

NR 7-8/269-270
23 sierpnia 2007

ISSN 1509-7994



XXI KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW

NSZZ

Solidarność

**29-31 SIERPANIA 2007
LEGNICA-LUBIN**



UROCZYSTY OBCHODY 25-LECIA ZBRODNI LUBIŃSKIEJ

29 sierpnia

godzina 9.00 **Legnica**

Msza św. w Katedrze pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła
w Legnicy w intencji delegatów XXI KZD NSZZ „Solidarność”

godzina 11.30 **Legnica**

Obrady XXI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”

30 sierpnia

godzina 9.30 **Legnica**

Obrady XXI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność”

godzina 12.00

KONFERENCJA NAUKOWA

„LUBIN I ZBRODNI LUBIŃSKA '82”

- sala kameralna Centrum Kultury „Muza” w Lubinie

W programie:

- UROCZYSTY ROZPOCZĘCIE KONFERENCJI PRZEZ PREZYDENTA
MIASTA LUBINA ORAZ PREZESA KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

- **WYKŁADY** (od godz. 12.30 do 15.00)

prof. dr hab. Czesław Osękowski (rektor Uniwersytetu
Zielonogórskiego) **SPOŁECZEŃSTWO ZIEM ZACHODNICH,**

dr Marek Zawadka (CK „Muza”)

**KSZTAŁTOWANIE SIĘ ORAZ POSTAWY SPOŁECZNOŚCI
LUBINA I ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO W LATACH 1960 - 1989,**

prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (dyrektor IPN o. Wrocław)

SOLIDARNOŚĆ 1980 - 1981 NA DOLNYM ŚLĄSKU,

dr Marek Zawadka (CK „Muza”) **STAN WOJENNY W LEGNICKIM,**

dr Jarosław Neja (IPN w Katowicach) **PIERWSZE DNI STANU
WOJENNEGO NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM,**

dr Sebastian Ligarski (IPN we Wrocławiu) **AKCJA „PODMUCH”,**

dr Jerzy Kordas (Politechnika Wrocławska) **31 SIERPNIA '82
NA DOLNYM ŚLĄSKU,**

Paweł Piotrowski (IPN we Wrocławiu) **ZBRODNI LUBIŃSKA 1982.**

- **DYSKUSJA PANELOWA** (od godz. 16.00 do 17.30)

- **PREZENTACJA PIERWSZYCH TOMÓW EDYCJI ŹRÓDEŁ PT.:**
„ZBRODNI LUBIŃSKA 1982. DOKUMENTY”
POD RED. P. PIOTROWSKIEGO I M. ZAWADKI

godzina 18.00

OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFII KRZYSZTOFA RACZKOWIAKA

Galeria Zamkowa w Lubinie

godzina 20.30

„DUMNI Z RODZICÓW”

wystąpią: RIVENDELL, IZMAEL, REWIZJA, FIX UP,
MEKTUB, ŚWINKA HALINKA, NO MERCY, TRH, NAAMAN

- błonia, Lubin, wstęp wolny

godzina 20.30

koncert zespołu „RAZ, DWA, TRZY”

- dziedziniec Akademii Rycerskiej - Legnica

31 sierpnia

godzina 11.00

MSZA ŚW. w kościele
p.w. św. M. M. Kolbego w Lubinie

godzina 12.30

PRZEMARSZ UCZESTNIKÓW DO RYNKU

godzina 13.00

UROCZYSTOŚCI POD POMNIKIEM PAMIĘCI OFIAR LUBINA '82 Z UDZIAŁEM PREZYDENTA RP

godzina 19.00

ANAWA (PIOSENKI M. GRECHUTY),
STRACHY NA LACHY (PIOSENKI
J. KACZMARSKIEGO), **DŹEM**

- błonia, Lubin, wstęp wolny

1 - 2 września

MUZYKA Z OBLĘŻONEGO MIASTA

Festiwal upamiętniający 25. rocznicę
Zbrodni Lubińskiej

- Lotnisko Aeroklubu Zagłębia Miedziowego, wstęp wolny

wystawy

28 sierpnia - 14 września

Ofiary stanu wojennego w Polsce (IPN)

- ul. Niepodległości w Lubinie

25 sierpnia - 14 września

Solidarność Walcząca - XXV lat (IPN)

- okolice Centrum Kultury „Muza”

28 sierpnia - 14 września

Zbrodnia Lubińska 1982

- w okolicy pomnika Pamięci Ofiar Lubina '82

30 sierpnia - 16 września

Fotografie Krzysztofa Raczkowiaka

- Galeria Zamkowa w Lubinie

projekcje filmowe

1, 2 września - godzina 11.00; 12.30

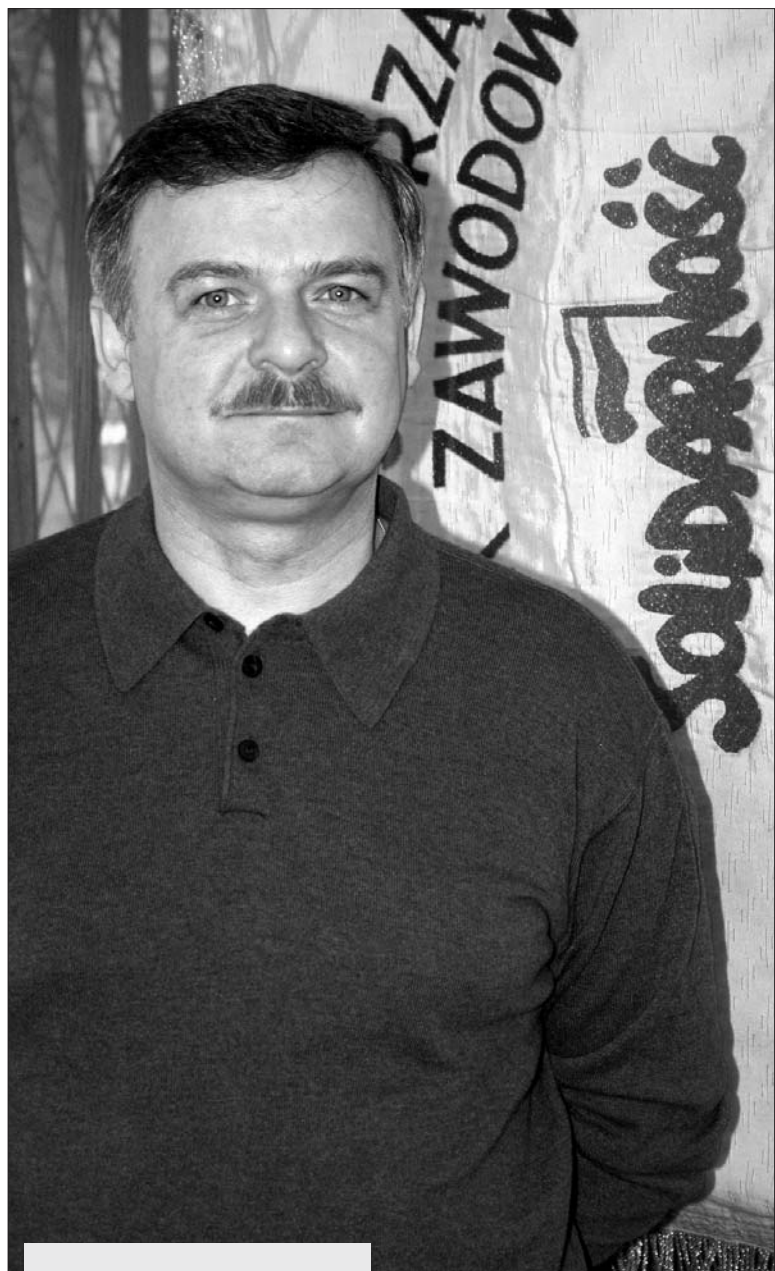
„HISTORIA ZBRODNI PISANA”

film dokumentalny o Zbrodni Lubińskiej zrealizowany przez
Telewizję TVL - sieć Odra oraz Polskie Kroniki Filmowe
poświęcone stanowi wojennemu

- sala kameralna Centrum Kultury „Muza”
w Lubinie, wstęp wolny

Solidarność jest solidarna

Z Bogdanem Orłowskim, przewodniczącym Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ Solidarność rozmawia Artur Guzicki



Bogdan Orłowski

przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ Solidarność. Z zawodu górnik strzałowy i mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego rud. Jest członkiem związku od 1980 roku. Sprawował funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w PeBeKa Lubin, był zastępcą przewodniczącego Regionalnej Komisji Rewizyjnej, następnie jej przewodniczącym. Drugą kadencję pełni funkcję Przewodniczącego Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe.

*** Po raz pierwszy w historii Związku Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się w Legnicy. To duże wyróżnienie.**

– Wyróżnienie i wyzwanie. Pierwszy raz najwyższe władze Związku spotkają się nie tylko w Legnicy ale także na Dolnym Śląsku. Wyróżnienie dlatego, że każdego roku jest wielu chętnych do organizowania Zjazdu. Wyzwanie, bo spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność. Na Zjazd przyjedzie do Legnicy ponad pięćset osób. Sami delegaci to 350 osób, do tego dochodzą goście. Dziennikarze z całego kraju. Decyzja Komisji Krajowej o tym, że tegoroczny Zjazd odbędzie się w Legnicy zapadła niemal jednogłośnie.

*** Co zdecydowało o przyznaniu organizacji Zjazdu właśnie Legnicy?**

– Rocznicą Zbrodni Lubińskiej. W tym roku przypada 25 lecie tragedii, która wydarzyła się na ulicach Lubina 31 sierpnia 1982 roku. Od dłuższego czasu zabiegamy, żeby tamte wydarzenia zostały na trwałe wpisane w powszechnej świadomości Polaków. Chcemy mocno zaakcentować, że polskie drogi do wolności wiodły też przez Lubin i całe Zagłębie Miedziowe. Niestety Lubin pozostaje trochę w cieniu. Często jest przemilczany, mylony z Lublinem. Teraz jest okazja to zmienić. Jestem przekonany, że Krajowy Zjazd Delegatów i uroczystości w Lubinie zmienią to. Będzie to wydarzenie, którego echa odbiją się w całym kraju. Przyjedzie do Legnicy około osiemdziesięciu dzienni-

karzy. Takiego najazdu miasto jeszcze nie przeżywało.

*** Mówi pan o Lubinie, tymczasem Zjazd odbędzie się w Legnicy. Dlaczego?**

– Przyczyna jest prozaiczna. Tylko w Legnicy są warunki, żeby przyjąć taką masę ludzi. Musimy przecież ich przenocować, nakarmić i przede wszystkim stworzyć warunki do pracy. Tak delegatom jak dziennikarzom zainteresowanym tym wydarzeniem.

*** To szansa na wielką promocję miasta i Związku. Zwłaszcza Regionu Zagłębie Miedziowe, który jest postrzegany jako jeden z mniejszych w Polsce.**

– Nie mogę zgodzić się z twierdzeniem, że nasz Region jest jednym z mniejszych w Polsce. W naszych szeregach zrzeszonych jest ponad szesnaście tysięcy członków. Jeśli porównamy liczbę ludzi zatrudnionych do liczby członków Solidarności to okaże się że nasz Region plasuje się w ścisłej krajowej czołówce. W takiej klasyfikacji zajmujemy drugie miejsce.

*** Mówi pan o tym, że powodem zorganizowania Krajowego Zjazdu Delegatów są wydarzenia sprzed dwudziestu pięciu lat. Czy promowanie Związku poprzez historię to dobry pomysł?**

– Historia jest ważna. Ona kształtuje naszą świadomość. Problem w tym, żeby o dramatach sprzed lat opowiadać w sposób ciekawy. Zwłaszcza młodzie-

ży. Myślę, że zorganizowanie z tej okazji przez Prezydenta Lubina, koncertów dla młodzieży to doskonały pomysł. Koncerty przyciągną młodzież, która dowie się o historii swoich rodziców, o tym co ważnego działo się na ulicach, po których na co dzień chodzi, w mieście w którym żyje.

*** Ale związek działa tu i teraz. Nie można zapomnieć o teraźniejszości.**

– I nie zapominamy. W codziennej pracy zajmujemy się wieloma sprawami, którymi żyją ludzie. Patrzymy też w przyszłość. Związek cały czas walczy o podniesienie płacy minimalnej, staramy się o wprowadzenie ustawowych ograniczeń w zawieraniu umów o pracę na czas określony, zajmujemy się problemami służby zdrowia, regulacjami prawnymi decydującymi o możliwości przejściu na emeryturę. Myślę, że między innymi tymi sprawami zajmą się delegaci na zjeździe. Nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby związkowcy odwrócili się od tych problemów. Nasz związek jest wszędzie tam, gdzie pojawiają się konflikty na linii pracownik – pracodawca. Jeśli w odległym regionie Polski pojawia się poważny problem to my wspieramy naszymi działaniami tamtejszych działaczy. Solidarność jest cały czas solidarna. I to we wszystkich obszarach. Historycznym, społecznym i związkowym. Uroczyste obchody rocznicy zbrodni lubińskiej pokażą naszą solidarność z ofiarami stany wojennego. Uchwały Zjazdu zaakcentują solidarność z ludźmi, którzy dzisiaj mowią się z rzeczywistością.

Organizatorzy obchodów XXV rocznicy Zbrodni Lubińskiej. Krzysztof Skóra – prezes KGHM PM SA, Bogdan Orłowski – przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ Solidarność, Robert Raczyński – prezydent Lubina, ks. kanclerz Józef Lisowski – w zastępstwie księdza biskupa Stefana Cichego.



Ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy

Z dniem 1 lipca 2007r weszła w życie „nowa” ustawa z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy (Dz. U. z dnia 21 maja 2007 r. Nr 89– poz. 589), która wprowadza szereg nowych zadań i uprawnień Państwowej Inspekcji Pracy oraz zmian w innych ustawach. Do najistotniejszych zmian należy przejęcie przez PIP zadań „legalności zatrudnienia”, znaczny wzrost kar za wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym oraz objęcie przez PIP nadzorem i kontrolą w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy innych podmiotów niż pracodawcy (zleceniobiorcy, osoby samozatrudnione).

W odróżnieniu od dotychczasowych uregulowań, „nowa” ustawa zawiera następujące regulacje:

- Nowe zadania:**
1. Nadzór i kontrola zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy oraz osobom wykonującym na własny rachunek działalność gospodarczą w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę lub przedsiębiorcę, niebędącego pracodawcą, na rzecz którego taka praca jest świadczona (art. 10 ust. 2 pkt. 1)
 2. Kontrola legalności zatrudnienia , innej pracy zarobkowej, wykonywania

działalności oraz kontrola przestrzegania obowiązku:

- a) informowania powiatowych urzędów pracy o zatrudnieniu bezrobotnego lub powierzeniu mu wykonywania innej pracy zarobkowej,
- b) informowania powiatowych urzędów pracy przez bezrobotnych o podjęciu zatrudnienia, innej pracy zarobkowej lub działalności,
- c) opłacania składek na Fundusz Pracy,
- d) dokonania wpisu do rejestru agencji zatrudnienia działalności, której prowadzenie jest uzależnione od uzyskania wpisu do tego rejestru,
- e) prowadzenia agencji zatrudnienia zgodnie z warunkami określonymi

w przepisach o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

3. Kontrola legalności zatrudnienia, innej pracy zarobkowej oraz wykonywania pracy przez cudzoziemców

Nowe rodzaje nakazów (art. 11 pkt 3 i 6)

1. nakaz ustalenia w określonym terminie, okoliczności i przyczyn wypadku.
2. nakaz wstrzymania eksploatacji maszyn i urządzeń.

Nakazy placowe podlegają natychmiastowemu wykonaniu (art. 11 pkt.7)

Sprawdzanie tożsamości (art. 23 ust. 1 pkt. 9)

Obecnie inspektor pracy ma prawo sprawdzania tożsamości osób, które na terenie zakładu wykonują pracę. Natomiast od 1 lipca br. będzie również możliwość sprawdzenia tożsamości każdej osoby przebywającej na terenie zakładu – nawet jeśli nie wykonuje ona żadnej pracy.

Instytucja „świadka incognito” (art. 23 ust. 2)

Wprowadzona została instytucja „Świadka incognito” tj. świadka, którego dane osobowe będzie znał wyłącznie inspektor pracy. Będzie można wydawać postanowienia o zachowaniu w tajemnicy okoliczności umożliwiających ujawnienie tożsamości przesłuchiwanego pracownika lub innej osoby wykonującej pracę.

Kontrola w miejscu przechowywania dokumentacji (art. 26)

Możliwe będzie prowadzenie kontroli nie tylko w siedzibie pracodawcy lub innych miejscach wykonywania jego zadań – ale także w miejscu przechowy-

wania dokumentów finansowych i księgowych(biura rachunkowe)

Dostęp Państwowej Inspekcji Pracy do baz danych (art. 14) w:

- Krajowej Ewidencji Podatników
- Krajowym rejestrze podmiotów gospodarczych (REGON)
- ZUS
- PESEL (powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności)

Zamiany w Kodeksie pracy (od 1 lipca 2007 r.)

Art. 9¹ § 4 porozumienie o zawieszeniu stosowania przepisów prawa pracy przekazuje pracodawca właściwemu okręgowemu inspektorowi pracy

Art. 151⁷ § 6 na pisemny wniosek pracownika pracującego w nocy, pracodawca informuje właściwego okręgowego inspektora pracy

Art. 209 § 1 zawiadomienie o rozpoczęciu działalności – też właściwy OIP

§ 4 właściwy okręgowy inspektor pracy może zobowiązać pracodawcę prowadzącego działalność powodującą szczególne zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników do okresowej aktualizacji informacji

Art. 234 § 2 informowanie o wypadku – j.w. (OIP)

Art. 235 § 1 informowanie o przypadkach rozpoznanej choroby zawodowej lub podejrzeniu o taką chorobę – j.w. (OIP)

Art.281 – dodano do katalogu wykroczeń

pkt 7)” pozostawia dokumentację w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akta osobowe pracowników

w warunkach grożących uszkodzeniem lub zniszczeniem”

Sankcja karna – grzywna od 1000 do 30.000 zł

Art. 282§ 1

Sankcja karna – grzywna od 1000 do 30.000 zł

Art. 283 § 1 i 2

Sankcja karna – grzywna od 1000 do 30.000 zł

§ 2 dodano pkt 9 (nowe wykroczenie) „ bez zezwolenia właściwego inspektora pracy dopuszcza do wykonywania pracy lub innych zajęć zarobkowych przez dziecko do ukończenia przez nie 16.roku życia”

Art. 304 (osoby wykonujące pracę na innej podstawie niż stosunek pracy)

§ 1 – dodano obowiązek zapewnienia przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy także osobom prowadzącym w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę na własny rachunek działalność gospodarczą (samozatrudnienie)

§ 3 dodano osoby prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek

Art. 304¹ (obowiązki osób fizycznych z zakresu bhp) – dodano samozatrudnienie

Zmiany w ustawie z dnia 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych (Dz.U. Nr 166, poz. 1608 ze zm.)

Obecnie agencja pracy tymczasowej ustala z pracodawcą użytkownikiem jakiego rodzaju obowiązki z zakresu bhp przejmując na siebie, a jakie pozostawia pracodawcy użytkownikowi. Od 1 lipca 2007 r. swoboda umów z agencjami pracy tymczasowej ulegnie ograniczeniu. W art. 9 powołanej wyżej ustawy wprowadzono katalog obowiązków z zakresu bhp, których agencja nie może przejąć. Zatem pracodawca użytkownik będzie miał obowiązek dostarczenia pracownikowi tymczasowemu odzieży i obuwia roboczego, środków ochrony indywidualnej, napojów i posiłków profilaktycznych, przeprowadzania szkoleń z zakresu bhp, ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy, przeprowadzania oceny ryzyka zawodowego oraz informowania o tym ryzyku.

Naruszenia	Obecnie	Od 1 lipca 2007 r.
Wykroczenia przeciwko prawom pracowników (postępowanie mandatarne)	-1000 zł najwyższy mandat nałożony przez IP	IP nałoży mandat jak obok oraz: - 2.000 zł w sprawach gdzie inspekcja pracy jest oskarżycielem publicznym - 5.000 zł na ukaranego przynajmniej dwa razy za to samo wykroczenie w ciągu dwóch lat <i>Art. 281-282 k.p</i> –kara grzywny : - 1000 zł do 2000 zł (5000zł recydywa)
Wykroczenia rozpatrywane przez sądy grodzkie	Sąd grodzki wymierza grzywny do 5.000 zł	Sąd grodzki wymierza grzywny do 30.000 zł
Wykroczenia z art. 119-123 ustawy z dnia 20.04.2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy	Sąd grodzki – wymierza grzywny od 3.000 zł	Inspektor pracy występuje z wnioskiem o ukaranie do sądu grodzkiego (<i>art.37 ustawy o PIP</i>) Sąd grodzki wymierza Grzywny od 3.000 zł
Niewykonanie nakazującego lub świadczeń	wyroku wyplatę lub innych 5.000 zł	Wykroczenie zagrożone grzywną do 5.000 zł Będzie przestępstwem (art. 218§ 3 k.k.) zagrożonym grzywną, ograniczeniem wolności lub pozbawieniem wolności do trzech lat
Przestępstwa przeciwko pracownikom z art. 218 –221 i 225§2 k.k.	Inspektor pracy nie ma statusu pokrzywdzonego (wyjątek art. 225§ 2 k.k.) Może jedynie w sprawach o przestępstwa przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową złożyć zażalenie na bezczynność prokuratury oraz zaskarżyć postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia postępowania	Inspektor pracy będzie miał uprawnienia pokrzywdzonego przez co będzie mógł zaskarżyć każdą decyzję prokuratora, a po wyczerpaniu określonej procedury, sam zyska prawo wniesienia do sądu aktu oskarżenia przeciwko pracodawcy
Naprawienie szkody, nawiązka (art. 46 Kodeksu karnego)	Brak takiej regulacji w przypadku przestępstw przeciwko prawom osób wykonujących Pracę zarobkową	Wprowadzenie możliwości orzeczenia przez sąd obowiązku naprawienia wyrządzonej szkody w przypadku skazania za przestępstwo przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową (<i>art. 46§ 1 k.k.</i>)

Porady prawne

Mieszkania spółdzielcze – nabycie na własność

Od 31 lipca br. obowiązują przepisy ustawy z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielczych mieszkaniach (Dz. U. Nr 125, poz. 873) wprowadzające szereg zmian ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Konsekwencją tych zmian jest między innymi możliwość nabycia lokalu spółdzielczego na własność prze członków spółdzielni, którzy dotychczas posiadali mieszkania lokatorskie. Nabycie nastąpi po minimalnych kosztach, po wpłaceniu nominalnej kwoty kredytu umorzonego przez państwo w latach 70 i 80 ubiegłego wieku. Kwota nominalnej wpłaty może stanowić kilkadziesiąt złotych. Aby uzyskać pozy-

tywny efekt w nabyciu mieszkania na własność spółdzielca powinien spełnić następujące warunki:

- wystąpić z odpowiednim wnioskiem do zarządu spółdzielni o nabycie mieszkania lokatorskiego na własność,
- uregulować wszelkie należności związane z zajmowanym lokalem: spłacić część długów spółdzielni związanych z budową, w wypadku ich istnienia, zadłużenia wobec spółdzielni z tytułu opłat eksploatacyjnych (np. czynsz, zużycie wody, energii cieplnej i inne),
- zwrócić spółdzielni nominalną kwotę kredytu, która zostanie przekazana do budżetu państwa (kilkadziesiąt złotych),

– podpisać umowę w formie notarialnej, z obowiązkiem odpowiedniej opłaty (234 zł),

– założyć Księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sadu Rejonowego, w której zostaną wpisane prawa własności, opłata 234 zł.

Po złożeniu wniosku o nabycie mieszkania lokatorskiego na własność Zarząd spółdzielni zobowiązany będzie do podpisania umowy notarialnej w ciągu 3 miesięcy. Przekroczenie tego terminu może mieć miejsce w wypadkach wyjątkowych, których w niniejszej opinii nie podaję.

Uwaga: Zarząd spółdzielni odrzuć wniosek o wykup mieszkania na własność

osobie, która zalega z opłatami wobec spółdzielni związanych z zajmowanym mieszkaniem.

Opóźnienie w podpisaniu umów notarialnych przez Zarząd Spółdzielni lub przez umocowanych pełnomocników w ciągu 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku stanowi wykroczenie i podlega karze (grzywna, ograniczenie wolności, prace społeczne).

Osoby, które przed wejściem w życie ustawy z dnia 14 czerwca 2007 r dokonały wykupu mieszkania, a więc w sposób niekorzystny w stosunku do obecnie stosowanego , będą mogły odzyskać pieniądze, jeżeli zostaną zwolnione z opłat na

fundusz remontowy. Zwolnienie to może jednak nastąpić za zgodą walnego zgromadzenia. Zwolnienie z opłat na fundusz remontowy obowiązywałyby do czasu wyrównania wpłaconych kwot na wykup mieszkańca.

Poza omówionymi sprawami związanymi z wykupem mieszkania ustawa reguluje kwestie związane z jawnością finansów spółdzielni, oddzielnym rozliczeniem każdej nieruchomości, ewidencją wydatków spółdzielni, zwoływaniem walnego zgromadzenia, podejmowaniem uchwał oraz zmianą statutu spółdzielni.

Henryk Sagajilo

Pielgrzymka Ludzi Pracy

Duszpasterz Ludzi Pracy, abp Tadeusz Gocłowski zaprasza na 25. Pielgrzymkę Ludzi Pracy.

Do Ludzi Pracy na XXV Ogólnopolską Pielgrzymkę na Jasną Górę w dniach 15 i 16 września 2007 r.

Drodzy Siostry i Bracia! Ludzie Pracy w całej Polsce! Drodzy Duszpasterze Ludzi Pracy!

To już dwudziesta piąta pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę. Były różne okoliczności, które towarzyszyły naszemu pielgrzymowaniu. Pierwszej i drugiej Pielgrzymce przewodniczył Sługa Boży Ks. Jerzy Popiełuszko. Gdy padł zamęczony przez oprawców komunistycznych ruch pielgrzymkowy jeszcze się spotęgował. Ksiądz Jerzy wspierał nas z nieba. Pielgrzymka wrześniowa stawała się głównym wydarzeniem podczas którego Ludzie Pracy, zwłaszcza skupieni pod sztandarami „Solidarności” mieli jedyną okazję by zmanifestować swą jedność i determinację w walce o wolność Ojczyzny, godność człowieka pracy i prawa pracownicze. Wiedzieli to ówcześni przywódcy i protestowali przeciw tym pielgrzymkom, a nas to mobilizowało do jeszcze większej stanowczości. Nigdy jednak ta pielgrzymka nie traciła charakteru religijnego i przybywaliśmy na Jasną Górę do Maryi Matki Miłości i Sprawiedliwości Społecznej – Królowej Polski.

Po odzyskaniu wolności Państwa nasze pielgrzymowanie nabierało nowych motywacji, bo prawa pracownicze, a nade wszystko prawo do godnej pracy było zawsze nam bliskie. Towarzyszyły nam wspomnienia dramatycznych wydarzeń, o których nigdy nie wolno nam zapomnieć. Modliliśmy się za tych, którzy

PROGRAM XXV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę 15 i 16 września 2007 r.

15 września 2006 r. – sobota

- Godz. 15.00 – Otwarcie punktu informacyjnego na Jasnej Górze. Obsługują Duszpasterze Ludzi Pracy z Archidiecezji Częstochowskiej. Pielgrzymi noclegi zamawiają indywidualnie.
- Godz. 19.00 – Msza święta na Szczycie. Odprawia i homilię wygłosi Ks. Biskup Stefan Cichy – Biskup Legnicki. Powitanie przed Mszą św. – Ojcowie Paulini.
- Po Mszy św. – Apel Jasnogórski w Cudownej Kaplicy – Metropolita Gdański
- Po Apelu – Droga Krzyżowa na Wałach. Przewodniczy: Duszpasterz Diecezji Legnickiej. Rozważania prowadzą przy poszczególnych stacjach przedstawiciele Duszpasterstwa Ludzi Pracy z Zagłębia Lubińskiego. Rozważania trwają nie dłużej niż 3 minuty przy każdej Stacji.

16 września 2007 r. – niedziela

- Godz. 24.00 – Msza święta w Bazylice. Celebrować pod przewodnictwem Ks. Prałata Witolda Andrzejewskiego Duszpasterze Ludzi Pracy. Ksiądz Prałat wygłosi również kazanie.
- Godz. 1.00 – 5.00 – Czuwanie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej
- Godz. 9.30 Wykład ze Szczytu Jasnogórskiego, który wygłosi Pan Prof. Mieczysław Janowski, eurodeputowany. Temat: „Historyczna rola Pielgrzymki Ludzi Pracy na tle procesu przemian”.
- Godz. 11.00 – UROCZYSTA SUMA – koncelebrują Duszpasterze Ludzi Pracy. Przewodniczy Kardynał Henryk Gulbinowicz. Homilia; Biskup Stefan Cichy z Legnicy.

ginęli na Wybrzeżu, którym odebrało życie w Poznaniu i w Radomiu, których rozstrzelano w kopalni Wujek, a w tym roku w XXV rocznicę komunistycznej zbrodni pragniemy wspomnieć robotników Zagłębia Lubińskiego.

Przez wiele lat przewodniczył naszej pielgrzymce Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz – długoletni duszpasterz Ludzi Pracy, Organizator Kongresu Ludzi Pracy we Wrocławiu. Będzie z nami i w tym roku w czasie XXV-tej Pielgrzymki. Słowo Boże wygłosi Biskup Legnicki, pasterz tej części piastowskiej ziemi na której przed 25-ciu laty w Lubinie ginęli z rąk komunistów nasi bracia walczący pod

Sztandarami „Solidarności” o godność człowieka.

Naród pielgrzymuje na Jasną Górę w różnych intencjach. Jesteśmy z tego dumni przed światem, który coraz bardziej zapomina o Bogu. Ale pielgrzymka Ludzi Pracy jest czymś wyjątkowym w skali światowej.

W każdym roku mamy nowe intencje, bo bogata i niekiedy trudna jest codzienna rzeczywistość. W tym roku modlić się będziemy o prawo do godnej pracy, o godne wynagrodzenie, o czym przypomnieli ostatnio lekarze i pielęgniarki, ale również o więź z własnym

narodem młodych Polaków, którym powinniśmy zapewnić pracę i godne życie we własnej Ojczyźnie.

Zapraszamy na Jasną Górę osoby odpowiedzialne za gospodarkę kraju, przedsiębiorców i wszystkich Ludzi Pracy. Kochamy Ojczyznę i chcemy jej służyć. Ale Ojczyzna, jak Matka musi zapewnić nam godne życie. To nasza wspólna sprawa. dańsk, dnia 16 lipca 2007, Abp Tadeusz Gocłowski Metropolita Gdański Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy.



1126 ?

Czy płaca minimalna wzrośnie w przyszłym roku o ponad 20 procent?

Jednym z postulatów „S” w sporze z rządem jest wzrost płacy minimalnej w roku przyszłym do 42 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku przyszłym – czyli do ponad 1180 zł z 936 zł w roku bieżącym. Rząd we wskaźnikach budżetowych zaproponował 1000 zł.

Naszym zdaniem wzrost postulowany przez Związek jest uzasadniony, ponieważ stanowi równowartość ubruttowionego minimum socjalnego w gospodarstwie jednoosobowym. Jest to także krok na drodze do systematycznego wzrostu płacy minimalnej. Wg zaleceń MOP powinna ona wynosić 50 proc. wynagrodzenia przeciętnego. Komitet Niezależnych Ekspertów monitorujący realizację Europejskiej Karty Społecznej podkreślają, że dopiero wtedy, gdy stanowi ona 60 proc. płacy przeciętnej, może być określone jako wynagrodzenie godziwe.

Z ostatniego spotkania liderów „S” z premierem i wicepremierem wynika, że rząd jest skłonny zaakceptować podniesienie płacy minimalnej do 40 proc., a więc do wysokości 1126 zł.

Podczas spotkania, do którego doszło 31 lipca, po zeszłotygodniowym posiedzeniu Krajowego Sztabu Protestacyjnego, uzyskano też postęp w pozostałych postulatach Związku. Dotyczy to także ustawy o emeryturach dla pracowników pracujących w warunkach szczególnych i w szczególnym charakterze (zastąpiła ona wcześniej proponowaną przez rząd ustawę o emeryturach pomostowych). W tym przypadku nastąpiło zbliżenie stanowisk – „S” proponuje szeroką debatę społeczną na ten temat, co musiałoby wiązać się z przedłużeniem obecnych rozwiązań, przynajmniej o rok. Opracowana obecnie ustawa – wbrew wcześniejszym zapowiedziom – nie została przedstawiona na ostatnim lipcowym posiedzeniu Rady Ministrów. Dalsze uzgodnienia będą prowadzone bezpośrednio po powrocie kierownictwa rządu z urlopow.

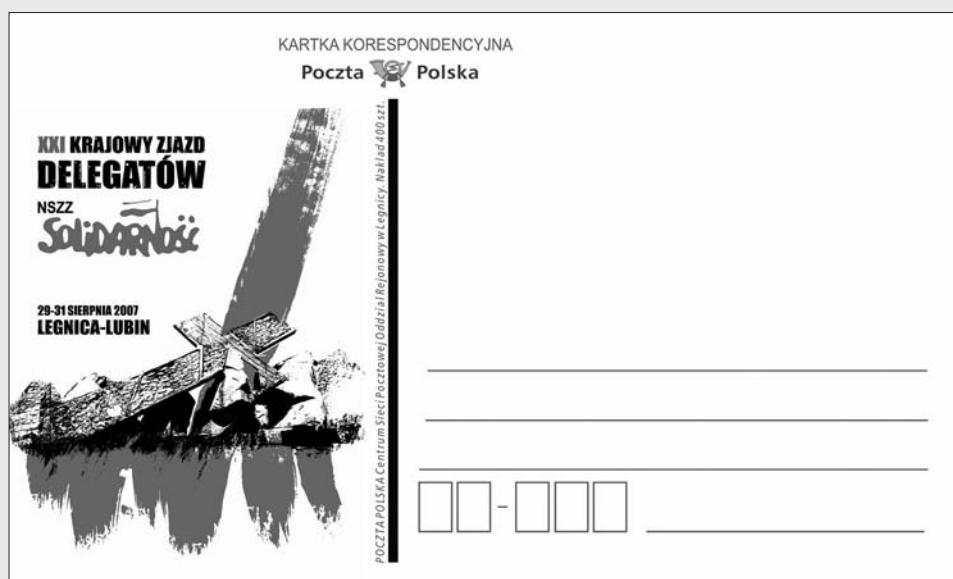
Relacje płacy minimalnej (miesięcznej) do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w wybranych krajach na 2004 r.

Holandia	59,80%
Francja	51,30%
Irlandia	49,50%
Portugalia	46,80%
Belgia	45,50%
Czechy	37,20%
Węgry	36,40%
Polska	36,20%
Estonia	34,00%

Źródło: W.Golnau, Znaczenie płacy minimalnej dla funkcjonowania rynku pracy, Gdańsk 2007.

Dział Informacji KK

Zjazdowe karty pocztowe



Poczta Polska wyda dwie okazjonalne karty pocztowe. Wydawnictwo to jest związane ze zbliżającym się Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ Solidarność, który 29 sierpnia rozpocznie obrady w

Legnicy. Karty pocztowe pojawią się w sprzedaży w dzień rozpoczęcia zjazdu. Będzie je można kupić w hotelu Qubus i na dziedzińcu Akademii Rycerskiej podczas koncertu Raz, Dwa, Trzy – 30 wrze-

śnia. Poczta z okazji zjazdu delegatów przygotowała także okolicznościowy stempel. Wydawnictwo może okazać się dużą gratką dla kolekcjonerów.

ag

Kryptonim „Podmuch”

Pierwsza bombę znaleziono 13 lutego 1982 roku. Była 5.30.



Mirosław Młodecki

Tajemniczy ładunek nieznanymi zamachowcami zostawili na stacji benzynowej, przy beczce z olejem. W odległości 100 metrów była szkoła podstawowa. Pół roku później w górniczej stołówce wyleciały z okien wszystkie szyby. A kiedy bomba wybuchła pod drzwiami komendanta ORMO, powołano grupę operacyjną, która miała znaleźć lubińskich zamachowców.

W kwietniu 1982 roku ktoś podpalił tablice na budynku Komitetu Miejskiego PZPR, a w maju w restauracji „Lutnia”, w której stołowały się ROMO – robotnicze oddziały Milicji Obywatelskiej – znaleziono osiem zapalników górniczych. W czerwcu bombę znaleziono pod drzwiami mieszkania Józefa Wiśniewskiego, który uchodził za przeciwnika Solidarności. A potem przyszedł sierpień 1982 roku. W Lubinie, w czasie manifestacji upamiętniającej podpisanie porozumień sierpniowych, padły strzały – zginęło troje ludzi, jedenasto zostało rannych. I wszystko się zmieniło. 17 września wyleciały szyby w górniczej stołówce. Nikt nie zginął, ale i nikt w mieście nie mógł mieć wątpliwości – władza strzelała do robotników, to teraz robotnicy wezmą na tej władzy odwet. Niecały miesiąc później, 12 października kolejny ładunek wybuchł pod drzwiami mieszkania Jana Skowrońskiego, komendanta ORMO w PKS Lubin. Spalony przedpokój, osmolona klatka schodowa były niecałym strachem w mieście.

Następnego dnia zaczęła prace grupa operacyjna pod dowództwem pułkownika Jerzego Maja, zastępcy komendanta ds. SB KWMO w Legnicy.

Nocne Polaków rozmowy

Pracowali w kopalniach kombinatu i wyniesienie zapalników czy ładunków wybuchowych nie było dla nich jakimś wielkim problemem. Czasem, choć to nielegalne, ktoś tak głuszył ryby. Prawdziwa bomba to jednak coś całkiem innego. Trudno dzisiaj, po tylu latach powiedzieć, kto dokładnie wymyślił, że są ważniejsze rzeczy od rybołównych na dynamit, choć w dokumentach SB, w śledztwie i przed sądem za nieformalnego przywódcę tzw. grupy bombiarzy uznano Stanisława Zabielskiego. Pierwszą bombę, tę podłożoną pod stację benzynową, zrobił zawodowiec, plutonowy. – Nie wybuchła, bo zapalniki nie były podłączone do dynamitu – wspomina Mirosław Młodecki, skazany za działalność wywrotową na 3,5 roku. – Ładunek wywieziono na poligon i tam zdetonowano. Bezpieka wykorzystała to potem propagandowo. Opowiadali, że w powietrze mogły wylecieć nie tylko stacja benzynowa, ale i szkoła i szpital. Kompletna bzdura – Młodecki nie kryje irytacji. Jeśli w trakcie nocnych rozmów mieli jakieś wątpliwości, to wszystkie zniknęły po wydarzeniach sierpniowych.

– A co pan zrobił, gdyby zabili pańskich przyjaciół? – pyta retorycznie Młodecki. Tragedia scenmentowała górników. Jesienią wynieśli z kopalni sześć kilogramów materiałów wybuchowych. Młodecki z kolegą podłożył wtedy bombę w wieżowcu pod drzwiami Skwrońskiego. – Wybuchła, nikomu krzywda się nie stała. Największą stratą były zniszczone buty ormowca – nawet po latach uczestnik akcji nie kryje ironii. Stan pogotowia Bomby w Lubinie postawiły w stan pogotowia służby nie tylko w tym mieście. Do grupy operacyjnej wyznaczano specjalistów z całego kraju. – Powołano analityków, którzy mieli za zadanie wyznaczać kierunki śledztwa. Pod uwagę brali kilka wątków. Pierwszy, że to desperaci i piromani. Drugi – członkowie podziemia Solidarności – był stan wojenny. Początkowo ludzie byli przekonani, że bomby to prowokacja SB, która miała wytłumaczyć sierpniową masakrę – tłumaczy Sebastian Ligarski, historyk z wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, który czytał akta sprawy bombiarzy. W śledztwo zaangażowano tajnych współpracowników, wydział ds. przestępczości gospodarczej MO. Pojawiło się mnóstwo wątków, ślepych uliczek. Sprawdzano między innymi wszystkich uczniów szkół w Lubinie. – Nieplanowanym przez bombiarzy efektem tego dochodzenia było zlikwidowanie przez SB praktycznie całego podziemia Solidarnościowego w Zagłębiu Miedziowym – przyznaje Ligarski, który dodaje, że innym efektem śledztwa był specjalny raport. Opracowano w nim wszystkie zasady prowadzenia dochodzenia przeciwko grupom wywrotowym stosującym środki terrorystyczne. Sprawę wykorzystano też propagandowo – w 1983 roku telewizja wyemitowała film „Zamachowcy”. Czysty przypadek, ale bombiarze wpadli nie dlatego, że rozpracowywała ich specgrupa analityków, a do śledztwa zaangażowano oficerów z Warszawy. – Jeden z tajnych współpracowników milicji poprosił o spotkanie. Młody chłopak, w wojsku, w jednostce w Głogowie. I zależało mu szybszym pożegnaniu z armią. Tak SB dotarła do pierwszych trzech osób. Drugi trop był równie banalny. Ktoś poprosił kolegę milicjanta o przysługę. Chciał zarejestrować syrenkę, a w zamian podzielił się informacją – opowiada Ligarski. 19 stycznia 1983 roku zatrzymano

26-letniego Zabielskiego. W jego piwnicy znaleziono materiały wybuchowe. Na jednym z przesłuchań usłyszał, że jak będzie stawiał opór, to zostanie wywieziony do lasu i tam zastrzelony podczas próby ucieczki. – Spisaliśmy jego wspomnienia o tym, jak go katowano – opowiada Młodecki, który przed aresztowaniem Zabielskiego pracował razem z nim w kopalni Lubin Zachodni. – Relacjonowała je Wolna Europa, przekazane zostały też Fundacji Helsińskiej. Ze Staszka zrobiono przywódcę grupy. Może dlatego, że był wcześniej karany? Pasował im na czarny charakter. Mnie dopadli na końcu. Wyspał mnie, ale już nie mógł wytrzymać katowania. I bał się, że zrobiła krzywdę jego żonie – mówi dzisiaj bez żalu. – Byli okrutnie torturowani – przyznaje Łukasz Kamiński, historyk z IPN, autor książki „Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego”.

Kolo historii

Prokurator oskarżył 18 osób. Już na początku wykluczono do odrębnego postępowania sprawę Lecha Duławskiego – ze względu na jego chorobę. Zabielskiego skazano na pięć i pół roku więzienia. Wyszedł w 1985, po odbyciu dwóch trzecich kary. Wyemigrował do RFN, a stamtąd do Australii. Młodecki po wyjściu na wolność poszedł do pracy do Zakładu Budowy Kopalń, miedziowej przechowalni opozycjonistów. Od tego roku jest na emeryturze. I wybiera się proces byłego kapitana legnickiego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych Tadeusza K. i sierżanta Piotra M. Wrocławski oddział IPN zarzuca im zbrodnię komunistyczną. Trzeci oskarżony Zdzisław S. odpowie za to, że nie pomógł człowiekowi katowanemu w czasie przesłuchania. – Wszyscy trzej bronią się, że zatrzymani bombiarze byli terrorystami i chcieli wysadzić w powietrze pół Lubina. Ale ani my, ani ich ofiary, nie podważamy wyroku, jaki zapadł za podkładanie ładunków wybuchowych. Oskarżamy ich o to, że w czasie bili i zastraszali ludzi. I właśnie za to odpowiedzą – mówi prokurator Przemysław Cieślak.

– Myślałem, że nie zasiądą na ławie oskarżonych – przyznaje Mirosław Młodecki. – Ale teraz pójde na rozprawę, siądę na ławce dla widzów i spojrzę mu w twarz.

Katarzyna Kaczorowska
Zygmunt Mulek,
Panorama Legnicka

IPN oskarża

Akt oskarżenia przeciwko byłym funkcjonariuszom WUSW w Legnicy



Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu skierowała 6 czerwca 2007 r. do Sądu Rejonowego w Legnicy akt oskarżenia przeciwko trzem byłym funkcjonariuszom Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Legnicy – Tadeuszowi K., Piotrowi M. i Zdzisławowi S. Dwaj pierwsi podejrzani są o przekroczenie swoich uprawnień w trakcie prowadzonych postępowań, polegające na znęcaniu się w roku 1983 nad pozbawionymi wolności działaczami zdelegalizowanego wówczas NSZZ „Solidarność” Stanisławem Z. i Januszem R. poprzez bicie pokrzywdzonych i wyzywanie ich słowami wulgarnymi i obelżywymi. Tadeusz K. ponadto, w czasie pozbawienia wolności Janusza R., groził będącej w ciąży jego żonie, że nie urodzi dziecka, a 8-letnia córka R. zostanie im odebrana, a to w celu uzyskania informacji o prywatnym życiu męża i jego kontaktach z działaczami opozycji. Zachowywał się przy tym w sposób wulgarny i obelżywy. Z kolei Stanisławowi Z. groził, że „nieznani sprawcy” uprowadzą i zgwałcą jego żonę. Piotr M. natomiast podczas przesłuchania Stanisława Z. m.in. bił go pałką po stopach aż do utraty przytomności, kilkakrotnie uderzył ciężkim krzesłem dębowym w tył głowy i kręgosłup, brał też udział, razem z innymi nieustalonymi dotychczas współsprawcami, w wywiezieniu Stanisława Z. z siedziby Komendy MO do lasu, gdzie grożono mu śmiercią. Zdzisławowi S. przedstawiono zarzut niedopełnienia obowiązków, polegającego na nieudzieleniu pomocy Januszowi R. podczas prowadzonego przez siebie przesłuchania, kiedy to nie zareagował na mające miejsce ciężkie pobicie pokrzywdzonego przez innego funkcjonariusza. Za zarzucane podejrzanym Tadeuszowi K. i Piotrowi M. czynu grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności, a Zdzisławowi S. – do 3 lat pozbawienia wolności.

Kolejny akt oskarżenia przeciwko byłemu funkcjonariuszowi WUSW w Legnicy

Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu poinformował, że kolejnemu byłemu funkcjonariuszowi SB z Legnicy postawiono zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznej.

W okresie od 13 stycznia 1983 r. do 29 sierpnia 1988 r. w Legnicy, woj. dolnośląskie, będąc inspektorem Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Legnicy, a tym samym funkcjonariuszem państwa komunistycznego, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi funkcjonariuszami tego urzędu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, dopuścił się zbrodni komunistycznej, albowiem przekraczając swoje uprawnienia, celem uzyskania od Franciszka K. określonych informacji, znęcał się nad nim psychicznie i fizycznie dokonując w krótkich odstępach czasu, wielokrotnych, niezasadnych rewizji mieszkania w/w, zazwyczaj kończących się bezpodstawnymi, nieformalnymi zatrzymaniami pokrzywdzonego w areszcie MO przy ul. Asnyka w Legnicy, notorycznie doprowadzając do przekroczenia okresu zatrzymania, a także w czasie nieformalnych przesłuchań groził zatrzymanemu długoletnią karą pozbawienia wolności i pozbawieniem życia, chcąc wymusić przekazanie informacji o osobach działających w zdelegalizowanych strukturach legnickiej „Solidarności”, a napotykać na odmowę współpracy wyzywał go słowami wulgarnymi, przy czym w dniu 30 kwietnia 1984 r. w trakcie nieprotokołowanego przesłuchania, prowadzonego w pokoju na IV piętrze budynku SB w Legnicy przy ul. Jaworzyńskiej, chcąc wywrzeć presję psychiczną, polecił uczestniczącemu w przesłuchaniu funkcjonariuszowi tego urzędu zerwać ubranie z Franciszka K., a następnie zaczął mówić o czekającym zatrzymanego pobiciu mokrymi rękawicami na przygotowanym uprzednio stole oraz pozwolił na markowanie zadawania ciosów pięściami w twarz, spłot słoneczny i kopnięć przez drugiego funkcjonariusza, nakazując następnie użycie przemocy fizycznej wobec w/w, zezwalając na skrępowanie i wystawienie jego głowy i ramion poza obrys otwartego okna, komentując tę sytuację jako możliwość wypadnięcia przez okno podczas ucieczki z przesłuchania, przy czym zachowania te w czasie ich popełnienia stanowiły przestępstwa stypizowane w art. 184 § 1, art. 166t § 165 § 1 i art. 246 § 1 i art. 58 Ustawy Kodeks Karny z dnia 19 kwietnia 1966r. (Dz. U. Nr 13, poz. 94 z późn. zm.), tj. o przestępstwo z art. 246 k.k. i art. 247 § 1 k.k. i art. 231 § 1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i art. 2 ust. 1 Ustawy z dnia 18.12.1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.). Przesłuchany w charakterze podejrzanego Bogdan M. nie przyznał się do przedstawionego mu zarzutu i złożył wyjaśnienia w sprawie. Przestępstwo z art. 246 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

www.ipn.gov.pl

Dziękuję za „Solidarność”

W czerwcowym numerze naszego pisma zamieszczono bardzo dużo informacji o Ośrodku Diagnostyki Onkologicznej Społecznej Fundacji Solidarności w Legnicy z okazji 15 rocznicy jego powstania.

Bardzo dziękuję za to Zarządowi Regionu NSZZ „Solidarność” i redaktorom, szczególnie Wojtkowi Obremskiemu. Dla nas, pracowników Ośrodka, to wielki zaszczyt, że wśród tylu ważnych rocznic jakie obchodzimy w 2007 roku w Legnicy poświęcono nam tyle uwagi. Pragnę podziękować także wszystkim sponsorom, dzięki którym mogliśmy się do Jubileuszu przygotować i godnie przyjąć szacownych gości. Otrzymane wsparcie finansowe i rzeczowe było czymś więcej niż sponsoringiem. To były gesty przyjaźni i zrozumienia. Otrzymaliśmy je od: KGHM Polska Miedź SA., Pol-Miedź – Trans sp. z o.o., „Metraco sp. z o.o.”, Ecoren S.A., NSZZ „Solidarność” Zagłębia Miedziowego, Cukierni Korneliusza Okonia i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej SA w Legnicy. Dotacji starczyło na uroczystości (w tym opracowanie i wydruk okolicznościowych materiałów i nowych broszur informacyjno-oświatowych o ODO) i jeszcze zostało na zakup zestawu sond do krioterapii chorób szyjki macicy.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęliśmy konferencją prasową by powiedzieć o najważniejszym osiągnięciu Ośrodka. Badania statystyczne, opracowane przez Dolnośląski Rejestr Nowotworów przy DCO we Wrocławiu

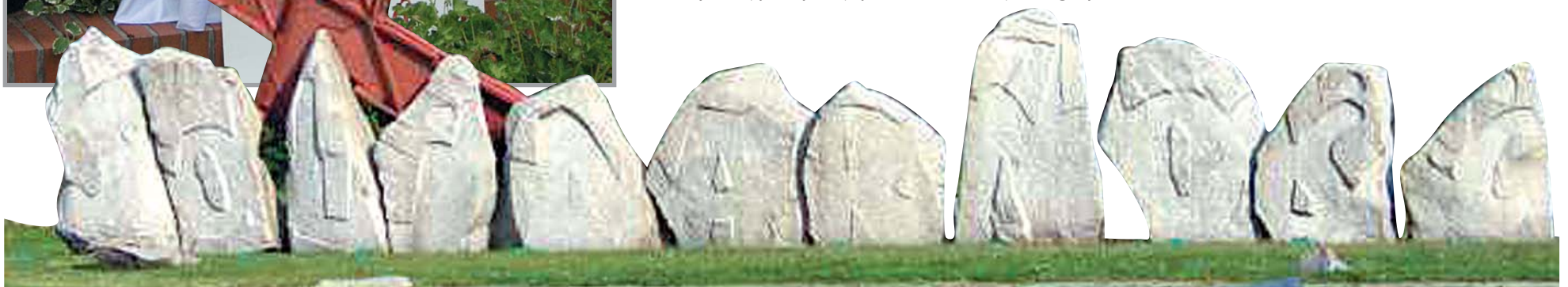


wykazały, że w walce z rakiem piersi mamy wyniki prawie światowe. Ponad 70 % kobiet z tym nowotworem w Legnicy żyje dłużej niż 5 lat! Wiąże się to z wczesnym wykrywaniem raka piersi, co od początku działalności jest zadaniem priorytetowym Ośrodka. Tymi dobrymi wiadomościami dzieliłam się także z gośćmi na uroczystym spotkaniu 21.07.2007r. W olbrzymim skrócie przedstawiłam także naszą historię i 15 letnią działalność. Bywało różnie. Nasze lepsze i gorsze lata były ściśle związane z sytuacją polityczno-gospodarczą Polski. Teraz z nadzieją patrzymy w przyszłość, zwłaszcza, że do dalszej pracy tak radośnie i z werwą zagrzewał nas koncert młodzieżowej Diecezjalnej Orkiestry Dętej pod dyktando p. Marka

Gancarza. Po obiedzie w „Rezydencji”, w Ośrodku czekał na nas olbrzymi tort – prezent od Cukierni Korneliusza Okonia. Był pyszny. Drugi taki tort Cukiernia podarowała nam również w sam dzień urodzin – 27 czerwca, kiedy to Jubileusz świętowaliśmy z naszymi pacjentami. Starczyło go dla wszystkich, którzy w tym dniu przybyli do Ośrodka po lekarską poradę lub na badania diagnostyczne. Wśród nich USG, wykonywane nowym aparatem zakupionym dzięki pomocy Fundacji KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. To wspaniały prezent dla Ośrodka i naszych pacjentów. Obchody 15. Rocznicy zakończyliśmy dziękczynną Mszą Świętą w Klasztorze oo. Franciszkanów przy ul. Rataja w Legnicy.

Jeszcze raz wszystkim bardzo serdecznie dziękuję za urodzinowe prezenty. Jestem szczęśliwa, że mogę to uczynić w numerze, który trafi do rąk gości i uczestników Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Nie byłoby Ośrodka gdyby nie było „Solidarności”. Tak mnie dziwi gdy słyszę czasem pytanie: „Co się stało z tą „Solidarnością?”” Z którą? – chciałoby się uściślić. Z Twoją?, Z moją?, Z jego? Czy wobec bohaterów „Solidarności”, tych poległych, pomordowanych, zmarłych w biedzie i opuszczeniu lub wygnanych z Ojczyzny wolno zadawać takie pytania? Moja „Solidarność” to wolność, którą przyniosła Polsce, krajom komunistycznego reżimu i mnie.

Dorota Czudowska



muzyka
z oblężonego
miasta

BOB GELDOF
2 IX Lubin, lotnisko

muzyka
z oblężonego
miasta

„KACZMARSKI”
31 VIII Lubin, błonia

Premiera projektu „Strachy na Lachy”
przygotowana przez „Grabieża” Grabowskiego

muzyka
z oblężonego
miasta

„ZAKAZANE PIOSENKI”
2 IX Lubin, lotnisko

RENATA PRZEMYK
GUTEK - INDIOS BRAVOS
TOMASZ BUDZYŃSKI - ARMIA
SPIĘTY - LAO CHE
TOMASZ KLAPTOCZ - AKURAT
MUNIEK STASZCZYK - T. LOVE
GRABĄŻ + przyjaciele muzyki

fol. Krzysztof Raczkowiak

PROGRAM UROCZYSTYCH OBCHODÓW 25-LECIA ZBRODNI LUBIŃSKIEJ

Główne uroczystości – 31 sierpnia:

- 11.00 Msza św. w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w intencji zabitych i rannych 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie
- 12.30 przemarsz uczestników uroczystości ulicami: Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ignacego Paderewskiego i Wrocławską pod Pomnik Pamięci Ofiar Lubina 82
- 13.00 przemówienia (Prezydent RP) i wręczenie odznaczeń, apel poległych, składanie wieńców i kwiatów

„MUZYKA Z OBLĘŻONEGO MIASTA,”

30 sierpnia „DUMNI Z RODZICÓW,”

- 12.00 Konferencja naukowa „Lubin i Zbrodnia Lubińska 82,” – sala kameralna Centrum Kultury „Muza,”
- 18.00 Otwarcie wystawy fotografii Krzysztofa Raczkowiaka – Galeria Zamkowa
- 21.45 „Dumni z rodziców,” – koncert lubińskich zespołów – błonia

31 sierpnia „TO POPOŁUDNIE, TEN WIECZÓR,” (błonia)

- 19.00 „Świecie nasz – piosenki Marka Grechuty,” (zespół „Anawa,” i aktorzy scen wrocławskich)
- 21.00 „Kaczmarz,” – koncert zespołu Strachy Na Lachy
- 23.00 Dżem

1 września „WEHIKUŁ CZASU,” (lotnisko)

- 15.00 Proletariat, Made In Poland, Bank, Izrael, Brak, Budka Suflera, TSA, T. LOVE, Krzak

2 września „DO WOLNOŚCI,” (lotnisko)

- 15.00 N.R.M., The Plastic People of the Universe, The Ukrainians, Misty in Roots
- „Zakazane Piosenki,” – koncert piosenek w wykonaniu m.in. Muńka Staszczyka, Renaty Przemyk, Tomasza Budzyńskiego oraz wokalistów zespołów Lao Che, Indios Bravos, Akurat
- BOB GELDOF
- Lech Janerka

Inicjatywy towarzyszące

1 września

- 15.00 – 18.00 Akcja oddawania krwi (Lotnisko Aeroklubu Zagłębia Miedziowego) Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu O/Lubin

Projekcje

1, 2 września

- 11.00 i 12.30 „Historia zbrodnią pisana,” – film dokumentalny o Zbrodni Lubińskiej zrealizowany przez Telewizję TVL – sieć Odra oraz Polskie Kroniki Filmowe poświęcone stanowi wojennemu, sala kameralna Centrum Kultury „Muza,” wstęp wolny

Wystawy

- Ofiary stanu wojennego w Polsce (IPN) ul. Niepodległości
- Solidarność Walcząca XXV lat (IPN) okolice Centrum Kultury „Muza,”
- Zbrodnia Lubińska 1982 w okolicy pomnika Pamięci Ofiar Lubina 82
- Fotografie Krzysztofa Raczkowiaka Galeria Zamkowa

Inne imprezy

- Otwarte Mistrzostwa Lubina we Wspinaczce Sportowej pod patronatem „Solidarności,” w rocznicę 25 lecia Zbrodni Lubińskiej / Stowarzyszenie Miłośników Gór
- Spotkanie w plenerze spartakiada sportowa upamiętniająca 25. Rocznice Zbrodni Lubińskiej, Zbrodnia Lubińska w oczach dzieci i młodzieży – amatorska twórczość / Klub Abstynenta „Arka,” przy parafii św. M. Kolbe
- Uczczenie 25. Rocznicy Wydarzeń Lubińskich podczas 21 Samboree Skautowego w Wielkiej Brytanii / ZHP Chorągiew Dolnośląska Hufiec w Lubinie
- Turniej Klubowy Taekwon-do dla upamiętnienia 25. Rocznicy Zbrodni Lubińskiej / Klub Koreańskiej Sztuki Walki TAEKWON-DO
- Mistrzostwa Polski w Piłce Ręcznej Piłkowej w ramach obchodów 25. Rocznicy Zbrodni Lubińskiej? / Dolnośląski Związek Piłki Ręcznej we Wrocławiu
- Lubiński Sierpień 1982 Nasza Pamięć o tamtych dniach / Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubińskiej
- Zawody piłki ręcznej dla upamiętnienia 25. Rocznicy Zbrodni Lubińskiej / Międzyzakładowy Klub Sportowy „ZAGŁĘBIE,”
- Zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody dla upamiętnienia 25. Rocznicy Zbrodni Lubińskiej / Lubiński Klub Jeździecki „TARPAN,”

Sponsor Generalny
KGHM
POLSKA MIEDŹ S.A.

Sponsorzy Koncertu
mercus
KGHM METRACO

Partnerzy
GO AHEAD

Patronat medialny
WP.PL
TV P
TELEWIZJA POLSKA
102.6fm
PRZECIEK
102.6fm
plus
tv L
Gazeta
INDEPENDENT
www.24h.pl

Organizatorzy
www.klubjezdziecki.pl

Ujarzmić Turkusową Boginię

Atak na ośmiotysięcznik w Himalajach bez tlenu

Szóstą co do wielkości górę świata – Cho Oyu, o wysokości 8201 m npm, zamierzają zdobyć Bogusław Chamielec i Dominik Ziembowicz z Lubińskiego Klubu Górskiego „Problem”.

Wyprawa wylatuje 29 sierpnia z Berlina do Katmandu. Bierzemy w niej udział 7 himalaistów. – Chcemy wejść bez użycia aparatów tlenowych tą trasą, którą weszli na Cho Oyu pierwsi jej zdobywcy w 1954 r. – mówią lubinianie.

Podwójny atak?

7 września dotrą do tzw. bazy chińskiej na wysokości 4700 m. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem główny atak na Cho Oyu (po tybetańsku: Turkusowa Bogini), nastąpi między 13 września a 5 października. Nie jest wykluczone, że podczas tej wyprawy alpinści „Problemu” zaatakują także szczyt Shisha Pangma (8013). Wejście na dwa ośmiotysięczniki podczas jednej ekspedycji są rzadkością.

Obaj pokochali góry

Pan Bogusław (pracuje w PeBeKa) zaczynał swe wędrówki z plecakiem od polskich gór. – Bieszczady to moja miłość, Tatry też schodziłem – dodaje. Dobrze pamięta spotkanie z Jerzym

Kukuczka w Sopocie. Służył wówczas w marynarce w Gdyni. Dziś znany jest jako pierwszy górnik KGHM, który stanął na ośmiotysięczniku. W 2006 zdobył Gasherbrum II (8035), wcześniej Muztagh – atę w Kunlun (7546) oraz najwyższe szczyty Ameryki Południowej – Aconcagua, Afryki – Kilimandżaro i Europy – Mont Blanc.

Pan Dominik wspomina turystyczne wycieczki ze ścinawskich czasów, gdy chodził jeszcze do szkoły. Potem były wyjazdy na praktyki geologiczne podczas studiów we Wrocławiu. Obecnie mieszka w Lubinie. Pracuje w Polskiej Miedzi (ZWR). Rok temu, przed atakiem na himalajski ośmiotysięcznik, hartował się w Pamirze na trudnych ścianach Piku Komunizmu (Pik Somoni, 7495) i Piku Korżewskiej (7105). Niedawno wybrał się na Mont Blanc.

Góry wyzwaniem

– Dlaczego ходимy po górach? – Bo są – mówi Bogusław Chamielec. – To odwieczne wyzwanie dla człowieka. Góry pozwalają na pokonywanie słabości, sprawdzanie własnych możliwości i osiąganie rzeczy na pozór nieosiągalnych. Takie wyprawy hartują. Pomaga nam to

w codziennym życiu. Przekraczamy kolejne bariery.

– Co mówią w domach, gdy informują o kolejnej wyprawie? – Na szczęście nic – wyznaje z ulgą Dominik Ziembowicz. – Przez poprzednie wyjazdy mamy kredyt zaufania i tego się trzymamy.

Tam gdzie wyżej nie można – Wyprawę będziemy zapinać na ostatni guzik do ostatniego dnia przed wylotem – mówi Bogusław Chamielec. – Dziś nie jest łatwo o sponsorów. Sprzęt będziemy musieli uzupełniać w ostatnim momencie. Musi być najwyższej jakości. To wymóg przy takim klimacie i warunkach. W koszty wliczamy także opłacenie zezwoleń i oficera łącznikowego z chińskiej armii.

Dodajmy, iż wyprawę wsparł Zarząd Powiatu w Lubinie.

Jaki będzie kolejny cel lubińskiego Problemu? Lubinscy alpinści wchodzą z roku na rok coraz wyżej. – Mierzmy w Mont Everest – mówią zgodnie.

Krzysztof Maciejak,
Kurier Powiatowy



Bogusław Chamielec i Dominik Ziembowicz, członkowie Solidarności z KGHM.



Wielkie bieganie w Gdańsku

556 zawodników wystartowało w XIII Maratonie Solidarności. W tym roku we wszystkich konkurencjach zwyciężyli reprezentanci Polski.

Tradycyjnie przed biegiem, zawodnicy złożyli kwiaty przed Pomnikiem Poległych Stoczniovców. Sygnał do startu dał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Jako pierwsi na trasę Maratonu wyjechali rolkarze, pół minuty po nich osoby niepełnosprawne na wózkach a następnie biegacze.

Na mecie w Gdyni, pierwszy zamełdował się Arkadiusz Skrzypiński, który rywalizował w kategorii wózki o napędzie pośrednim. Chwilę po niepełnosprawnych uczestnikach Maratonu, na mecie pojawili się rolkarze. Jan Szymański i Monika Międlarz poprawili dotychczasowe rekordy trasy. Wśród biegaczy najszybszy był Jarosław Janicki, który rywalizował od półmetka z reprezentantem Ukrainy Viktorom Starodubcewem. Najszybszą kobietą Maratonu była aktualna mistrzyni Polski, Arleta Meloch.

Najstarszy uczestnik Maratonu, Marian Parusiński w tym roku nie ukończył biegu. Po przebiegnięciu 25 km uznał, że nie zmieści się w 5-godzinny limit czasu. Marian Parusiński ma 85 lat i w swojej karierze przebiegł 101 maratonów. Przygodę z bieganiem rozpoczął po skończeniu 50. roku życia.

Region Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” reprezentował członek Solidarności z MPK Legnica Krzysztof

Furtak, przebiegając maraton w czasie 5 godzin.

– Startowałem w Maratonie po raz 4 w życiu, ale był to najtrudniejszy bieg z dotychczasowych z powodu pogody. Wszyscy zawodnicy uzyskiwali dużo gorsze wyniki od swoich najlepszych czasów. Mnie się udało przybiec w tym samym czasie co w poprzednich maratonach, więc tym bardziej się cieszę, że ukończyłem ten bieg i to z takim wynikiem – mówił na mecie Furtak.

Trasa Maratonu Solidarności to 42 km 195 m. W tym roku ostatni raz bieg odbywał się z Gdańska do Gdyni. W przyszłym roku meta Maratonu będzie w Gdańsku.

MP



DUMMI! Z RODZICÓW

ckmuza.pl

lubin.pl

kghm.pl

diecezja.legnica.pl

Solidarność

ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

z okazji XXI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność"
zaprasza na koncert zespołu

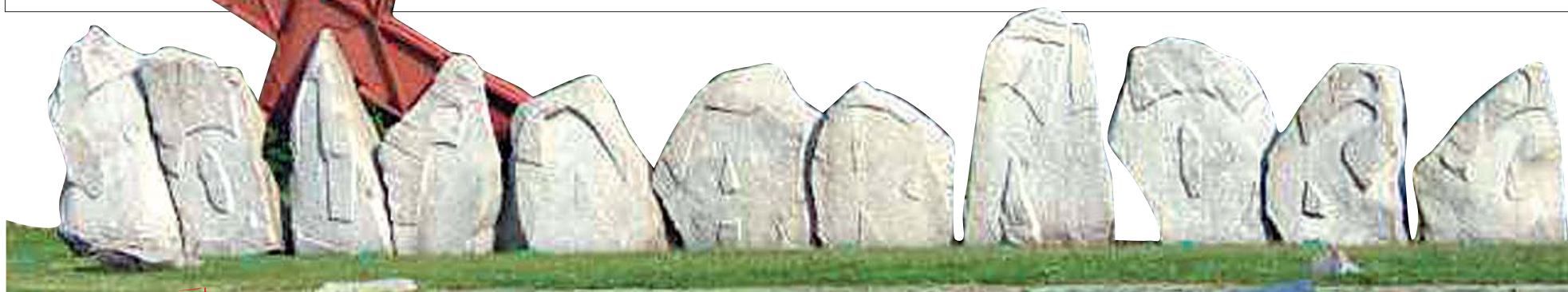


RAZ, DWA, TRZY

30 sierpnia 2007, godz. 20³⁰
dzień Rycerskiej



Bilety: 10 zł, do nabycia
w Legnickim Centrum Kultury
ul. Chojnowska 2



Oni nas pałą, my ich słowem i pieśnią

„Po cholerę strzelacie?! Przecież ludzie już się rozchodzą!”



FOT. WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Stanisław Śnieg, rocznik 1927. Żyjąca legenda podziemnej Solidarności w Zagłębiu Miedziowym. Ikona walki o wolną i niepodległą Polskę. Głęboko wierzył w wartości i zasady, za które gotów był poświęcić to, co ma najcenniejsze. Niezlomny ideowiec, poniżany i szkanowany przez esbeków, wzór do naśladowania dla młodego pokolenia. Wielki patriota oddany sprawie, pedagog i poeta.

Esbecy na kurs analfabetów marsz!

Kiedy w sierpniu 1980r. rodziła się Solidarność, Stanisław Śnieg wierzył, że w końcu w komunistycznym kraju coś się zmieni. Nazwa Solidarność była dla niego symbolem walki o wolną i niepodległą Polskę.

– Mój ojciec, dziad i pradziad walczyli za niepodległość.

Nie wyobrażałem sobie, by w tamtych latach robić coś innego. Musiałem walczyć za naszą wspólną sprawę. Miałem trochę łatwiej, niż moi inni koledzy. Byłem samotny, nie miałem rodziny. Inni mieli żony i dzieci i naturalną było sprawą, że się bali, ale każdy chciał służyć idei Solidarności.

Obok Wrocławia, Lubin był jednym z większych ośrodków opozycyjnych na Dolnym Śląsku. To w tym górniczym mieście drukowano setki tysięcy ulotek, które potem wędrowały po mieście. Esbecy dwoili się i troili, by znaleźć powielacze. Mieszkanie Stanisława Śniega na ostatnim piętrze wieżowca przy ul. Baligródzkiej było swego rodzaju mekką opozycjonistów. Esbekom Śnieg dał się poznać jako niezłomny działacz.

– Traktowali mnie trochę jak

„świętą krowę”, a ja specjalnie to wykorzystywałem. Wiedziałem na co mogą sobie przy nich pozwolić. Oni nas pałą, a my ich słowem. Tak z nimi walczyliśmy. Pamiętam, jak trafiłem na przesłuchanie. Czekam na korytarzu i słyszę zza drzwi głos oficera śledczego: „wejść”. Wchodzę i mówię „dzień dobry”. W odpowiedzi słyszę komendę „wyjść”, a zaraz potem „wejść”. No to znowu wchodzę i powtarzam „dzień dobry” i znowu śledczy krzyczy „wyjść”. Za trzecim razem wchodzę i znów witam się „dzień dobry”. Na co oficer rzuca: „A was Śnieg nie uczono w domu, co się mówi, jak się wchodzi – melduję się na rozkaz”. A ja na to, że: „mamusia i tatuś uczyli mnie w domu, że jak się gdzieś wchodzi, to się mówi dzień dobry” – śmieje się pan Stanisław.

Innym razem, podczas jednego z wielu przesłuchań, śledczy wziął do ręki drewnianą łaskę, z którą Stanisław Śnieg nie rozstawał się na moment, a na której

wyryte było „Solidarność walcząca”.

– Spojrzał na mnie i wrzeszczy, „co tu jest napisane”. A ja do niego mówię, że „wie pan, jak pan nie umie czytać, to ja w szkole prowadzę taki kurs dla analfabetów. Mogę pana zapisać bez kolejki – opowiada dalej nasz bohater. – Od początku powstania Solidarności, zawsze w kłapie marynarki czy na koszuli nosiłem przypięty znaczek Solidarności. Kiedyś jadę autobusem miejskim. Patrzy na mnie taki smutny jegomość i na cały głos mówi do mnie: „idiota”. A ja mu na to: „miło mi, ja nazywam się Stanisław Śnieg”. Cały autobusbuchnął śmiechem.

Huczają petardy, ścielą się gazy

Był wtorek, 31 sierpnia 1982r. O manifestacji wszyscy w mieście mówili od rana. Podziemna Solidarność chciała w ten sposób uczcić drugą rocznicę podpisania „porozumień sierpniowych”.

– Obawialiśmy się tylko jednego – czy ludzie przyjdą na naszą manifestację. Mówię do Janka Madeja: „dobrze by było, jakby setka ludzi była”. Janek się uśmiechnął i mówi: „setka? jak będzie pięćdziesięciu to już będzie dobrze”. Gdy szliśmy przez mostek trzymając w rękach kwiaty, z każdej uliczki, z każdego domu wychodzili ludzie. Czulem, jak dreszcz mi po plecach przechodzi, czulem się wniebowzięty. Tyle ludzi w ogóle się nie spodziewaliśmy. Byliśmy podnieceni i podekscytowani jak nigdy dotąd. Czuliśmy, że to będzie nasz wielki dzień, dzień zwycięstwa Solidarności nad komuną – relacjonuje pan Stanisław.

Aparat bezpieczeństwa bardzo dokładnie przygotowywał się do tej manifestacji. Wszelkie zgromadzenia były wówczas zabronione i surowo tępione. Z dokumentów IPN jasno wynika, jakie siły były przygotowane do stłumienia tej

demonstracji, ile wydano broni i amunicji, ilu było zomowców.

– Myśleliśmy, że strzelają ślepakami, ale gdy ujrzelismy, jak tynk z budynków się sypie, zdaliśmy sobie sprawę, że to nie są przelewki, że strzelają do nas z ostrej amunicji. Krzyczę do jednego z zomowców: „co wy robicie, dlaczego do nas strzelacie?” Potem zobaczyłem, jak zomowiec wymachuje pałą i idzie w moim kierunku. Pomyślałem, że teraz nieźle oberwę. Zamknąłem oczy, ale nie poczułem żadnego piekącego bólu, który już znałem wcześniej podczas przesłuchań. Do zomowca, który chciał mnie uderzyć, podbiegł jakiś kapitan chyba, zakazał mnie bić i powiedział: „Śnieg, co tu robicie? Idźcie do domu”. Oczywiście, zostałem z innymi. Potem się dowiedzieliśmy o trzech śmiertelnych ofiarach – mówi dalej pan Stanisław.

Dla walczącej Solidarności był to cios w serce. Andrzej Trajkowski, Mieczysław Poźniak i Michał Adamowicz, byli kolejnymi niewinnymi ofiarami stanu wojennego.

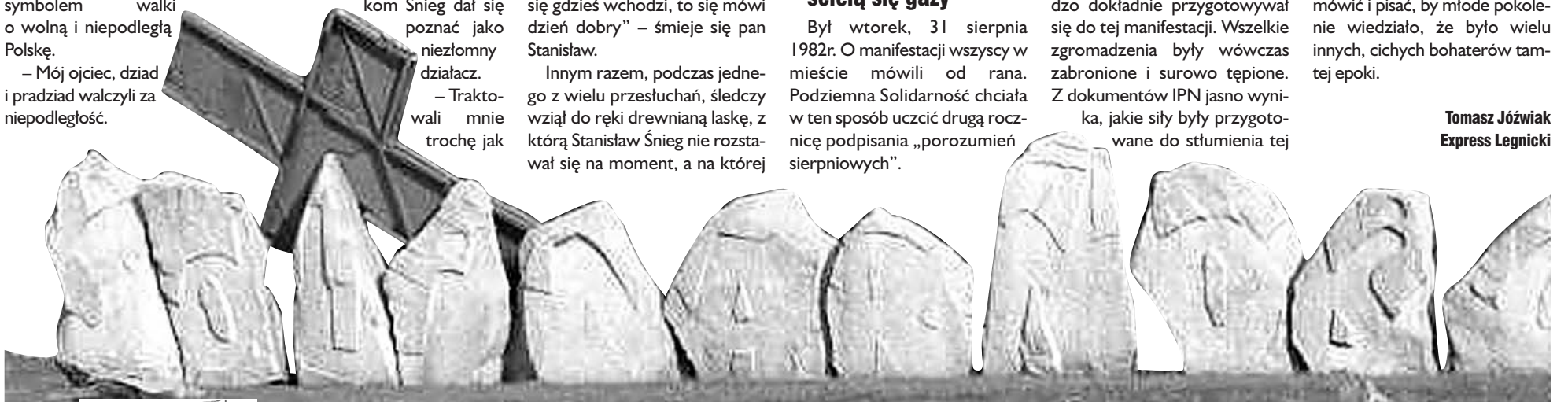
– Ale mimo tych tragicznych wydarzeń, nadal głęboko wierzyliśmy w ideę Solidarności. Wierzyliśmy, że kiedyś musi nadejść dzień wolnej i niepodległej Polski, za którą nasi chłopcy oddali życie – mówi S. Śnieg.

Bohaterowie tamtych dni

Stanisław Śnieg przez lata uczył geografii i geologii, do dziś odwiedzają go byli uczniowie pytając o zdrowie i wspominając dawne czasy. Mieszka w tym samym wieżowcu, co przed laty. Co dziś znaczy dla niego Solidarność? Po chwili namysłu odpowiada.

– Wie pan, najgorsze jest to, że dzisiaj co niektórzy próbują przypisywać sobie wielkie zasługi, jak to dzielnie i mężnie walczyli z esbecją, a nosa z domu nie wychylili, bo byli zwykłymi tchórzami. A o prawdziwych bohaterach tamtych czasów niewiele się mówi, nikt ich już nie pamięta. Ale oni są, żyją i trzeba o nich mówić i pisać, by młode pokolenie wiedziało, że było wielu innych, cichych bohaterów tamtej epoki.

Tomasz Józwiak
Express Legnicki



jednej tragedii



Jan M., były zastępca komendanta rejonowego MO w Lubinie i Tadeusz J., dowódca plutonu ZOMO. Prokurator zażądał dla pierwszego z nich dziewięciu, a dla pozostałych dwóch – ośmiu lat więzienia. Zalewski zarzucił milicjantom „sprawstwo kierownicze” zabójstwa. Sąd zmienił jednak kwalifikację czynu, stwierdzając, że „wyposażenie ZOMO w długą broń i ostrą amunicję nie wystarczy, by przypisać oskarżonym zamiar zabójstwa”. Prokuratorskie akta sprawy szybko urosły do 11 tomów.

Dopiero 10 lat później zapadły dwa wyroki w tej sprawie. W pierwszym uniewinniono Bogdana G. Wobec dwóch pozostałych oskarżonych postępowanie

sądowe umorzono ze względu na przedawnienie. Prokuratura Okręgowa w Legnicy złożyła apelację od wyroku. Sąd Apelacyjny do wniosku się przychylił.

Zamiast dożywocia

W drugim procesie sąd uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych, powołując się na ustawę o amnestii z 1984 roku. Rodziny zabitych i ich przyjaciele obecni w gmachu sądu krzyczeli: „hańba!”, „komunistyczny sąd!”, „kontynuacja PRL!”. Po ogłoszeniu wyroku wyszli z sali nie czekając na uzasadnienie wyroku. Znowu apelacja. I sukces: prokuratura legnicka stwierdza, że za zarzucane zomowcom czyny nie obowiązuje ustawa amnestyjna.

Podczas pierwszego procesu przesłuchano prawie 300 osób, a jesienią 2002 roku wydawało się, że koniec procesu jest bliski. – Sąd Apelacyjny uznał zeznania uczestników manifestacji za jasne i niepodważalne – tłumaczył Edward Zalewski, oskarżyciel publiczny w procesie. – Myslę, że wyrok może zostać ogłoszony jesienią tego roku. W październiku, może w listopadzie – mówił prokurator Edward Zalewski pięć lat temu. W lipcu 2003 r. Tygodnik Mazowsze informował: „Wrocławski Sąd Okręgowy skazał trzech milicjantów dowodzących akcją krwawego stłumienia solidarnościowej manifestacji 31 sierpnia 1982

roku w Lubinie. Bogdan G., ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy i Jan M., zastępca dowódcy MO w Lubinie, dostali po 15 miesięcy, Tadeusz J., dowódca plutonu ZOMO – 2,5 roku”. Tym razem rodziny słuchały wyroku sądu w milczeniu. – Taki wyrok mnie nie zadowala – powiedziała wtedy matka jednej z ofiar, Bronisława Poźniak.

– Zasłużyli albo na taki sam los, jak mój syn, albo na dożywocie.

Bogdan G. i Jan M. twierdzili, że są niewinni, że o wszystkim decydowali ich przełożeni. Jan M. twierdził patetycznie: – Przyjdzie mi żyć ze świadomością, że byłem milicjantem w tym okresie – powiedział na sądowej sali Jan M. obrońca oskarżonych stwierdził, że „wszystkiemu winne są

media, które całej sprawie nadają rozgłos i ferują przedwczesne wyroki”.

„Tadeusz J., były dowódca plutonu ZOMO, wydał rozkaz utworzenia tyraliery i skierowanie broni w kierunku manifestantów” – pisała wrocławska Gazeta Wyborcza w maju 2005 r. „Strzelajcie ostrymi” – miał powiedzieć do podwładnych. Gdy padł pierwszy zabity, kazał wstrzymać ogień. Jan M., ostatni skazany w tzw. procesie lubińskim twierdzi, że w sprawę wrobił go oficer polityczny a o tuszowanie zbrodni oskarżył ówczesną generalicję. Prokuratura zarzucała Janowi M., że wysłał na demonstrantów uzbrojony pluton ZOMO i nie zareagował, gdy po użyciu broni byli zabici. W końcu 17 lipca tego roku Jana M., byłego funkcyjna-

riusza MO, w czwartym przeciwko niemu procesie, skazano na 3,5 roku więzienia.

Jan M. był ostatnim z oskarżonych w procesie lubińskim, który toczył się po raz czwarty. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiadli Bogdan B. – były zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy (wyrok – 1 rok i 3 miesiące więzienia) oraz Tadeusz J. – były dowódca plutonu ZOMO, skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności. Proces toczył się po raz czwarty.

Roman Tomczak,
Gość Niedzielny



Druga rocznica Poróżumień Gdańskich w Zagłębiu Miedziowym

31. VIII 1982r.

Godz. 14.00 – w LUBINIE, w rejonie Pl. Wolności zbierają się pierwsi manifestanci.

Godz. 15.00 – w LEGNICY zaczyna zbierać się w rejonie Zamku Piastowskiego 1500-osobowa grupa manifestantów, w JAWORZE zebrano się od 1500 do 2000 osób, w ZŁOTORYI i CHOJNOWIE demonstruje podobnie ok. 1500 osób, w POLKOWICACH przybywa na manifestację największa grupa – 5000 osób, w LUBINIE rozpoczyna się układanie krzyża z kwiatów.

Godz. 15.25 – w GŁOGOWIE 3000 osób zbiera się pod Pomnikiem Dzieci Głogowskich.

Godz. 15.30 – w LUBINIE 2000 osób zostaje zaatakowanych gazem łzawiącym przez jednostki milicji.

Godz. 15.40 – następuje akcja „rozpraszania tłumu” w GŁOGOWIE przy pomocy armatek wodnych oraz środków chemicznych.

Godz. 16.00 – likwidacja manifestacji w JAWORZE i ZŁOTORYI, do LUBINA wjeżdża pluton ZOMO z Legnicy, posługując się gazami łzawiącymi a przede wszystkim bronią palną (kbk AK), wyposażony w amunicję ostrą rozprasza zwartą demonstrację, strzelając w asfalt i prosto w tłum.

Godz. 17.00 – liczba manifestantów w LEGNICY wzrasta do 3000, zmierza ul. Rosenbergów ku kościołowi św. Piotra i Pawła oraz budynku KW PZPR, który obrzucono kamieniami.

Godz. 17.30 – w LUBINIE rozproszono zwarty tłum, a wobec tego zmieniono taktykę, po całym mieście „rajdują” – organizując prawdziwe safari na ludzi – grupy pacyfikacyjne po 6–7 osób w samochodach „nysa”, ZOMO-WCY atakują kilkunastu, kilku-

osobowe grupy, a nawet pojedynczych ludzi strzelając do nich jak do zwierzyny, krótkimi strzałami i długimi seriami przez otwarte drzwi lub wentylatory „nys”.

Godz. 18.00 – w LEGNICY w okolicy budowy kościoła NMP Królowej Polski formułuje się druga 2000-na grupa demonstrantów, która ul. Neptuna i ul. Czarnieckiego zmierza do mostu na Kaczawie i centrum miasta.

Godz. 19.20 – w GŁOGOWIE na wieść o tym, że w Lubinie strzela się do górników manifestanci zaatakowali KM PZPR.

Godz. 19.40 – rozpoczyna się akcja „rozpraszania tłumu” w LEGNICY, za pomocą armatek wodnych i gazów.

Godz. 20.00 – do akcji pacyfikacyjnej w LUBINIE włączono kompanię ZOMO z Zielonej Góry oraz trzy armatki wodne, do GŁOGOWA przybywa ROMO z Leszna

Godz. 22.00 – „kompania operacyjna” ZOMO z Wrocławia przybywa do LUBINA jako wsparcie trwającej pacyfikacji.

Godz. 23.00 – koniec starć w LEGNICY.

Godz. 23.30 – koniec pacyfikacji LUBINA.

Godz. 1.00 – koniec pacyfikacji w GŁOGOWIE.

1. IX. 1982

Godz. 18.00 – na wieść o ofiarach śmiertelnych z poprzedniego dnia w LUBINIE zbierają się demonstranci; ostatecznie wyszło ich na ulicę 10 tys. – 1/7 wszystkich mieszkańców miasta.

Godz. 18.18 – początek działań „rozpraszających” w LUBINIE.

Godz. 21.45 – do LUBINA przybywa i zostaje włączona do działań kompania operacyjna z Wrocławia, demonstranci podpalają tablicę PZPR,

Godz. 1.25 – koniec działań pacyfikujących w LUBINIE.

2. IX. 1982r.

16.30 – w LUBINIE, w miejscach starć z 31.VIII zbierają się ludzie, miasto jest blokowane, dla rozprzeczienia manifestantów użyto środków chemicznych: petardy, gazy; są zatrzymani.

18.00 – w LUBINIE godzina policyjna dla młodzieży, starć nie ma.

Podczas wszystkich manifestacji śpiewano pieśni religijne i patriotyczne: Hymn Narodowy, „Rotę”, „Boże coś Polskę”, demonstranci układali kwiaty, wznosili hasła np. „Uwolnić Lecha zamknąć Wojciecha”, gdy rozpoczęły się pacyfikacje krzyczano „gestapo”, „mordercy”... Przez cały wrzesień i co najmniej jeszcze dwa miesiące toczyły się procesy uczestników manifestacji przed sądami: wojewódzkim w Legnicy i rejonowymi w całym województwie.

BILANS WYDARZEŃ SIERPNIOWYCH :

W LEGNICY użyto do tłumienia manifestacji ok. 500 funkcjonariuszy, z Legnicy, Lubania, Jeleniej Góry, Zielonej Góry. Zatrzymano 84 manifestantów z czego 15 aresztowano, w stosunku do 56 skierowano wnioski do kolegium. W kolejnych dniach zatrzymano 4 osoby, wprowadzono godzinę milicyjną. W GŁOGOWIE zatrzymano 39 osób a następnych dniach 21. W POLKOWICACH milicjantów i ormowców było za mało do pacyfikacji ale wystarczająco by wszystkich demonstrantów obfotografować. „Dzięki czemu” w następnych dniach aresztowano 4 osoby, a 47 stanęło przed kolegium. W JAWORZE zatrzymano 44 osoby. W ZŁOTORYI aresztowano 67



osób, 5 przetrzymano do 3 IX. W tych miastach do pacyfikacji użyto siły własne MO i ORM.

W LUBINIE zaś użyto do 2 IX – 1323 funkcjonariuszy i żołnierzy NOMO, ROMO, ORM, ZOMO, były to oddziały z Legnicy, Zielonej Góry, Wrocławia, Poznania, ze Szkoły Oficerskiej w Szczecinie, WOPu z Krosna Odrzańskiego i Lubania Śląskiego. Użyto armatek wodnych, gazów łzawiących (granaty z gazem w większości dostarczono z NRD), broni palnej. „W Lubinie wystrzelono 981 sztuk amunicji (...) w Poznaniu, w 1956r. na jedną osobę zabita przypadła trzy tysiące sztuk amunicji. Tak więc albo liczbę zużytej amunicji w Lubinie wielokrotnie zaniżono albo, co bardziej prawdopodobne mieliśmy do czynienia z ewidentnym celowaniem w tłum. Świadczą o tym liczne przestrzeliny w szybach, znakach drogowych itp. na wysokości 1.30–1.70 m, częściowo utrwalone na dokumentacji fotograficznej. Zatrzymano 250 osób w ciągu 3 dni potem jeszcze 72.

W Lubinie zginęły łącznie 3 osoby: Andrzej Trajkowski (32 lata), Mieczysław Poźniak (25 lat), Michał Adamowicz (28 lat).

Rany postrzałowe z kilku rannych osób, otrzymało 6 osób: Henryk Huzarewicz, Ireneusz Lao, Kazimierz Rusin, Ryszard Stefanowicz, Edward Wertka, Brygida Wieczorek.

Swoją drogą PRL dysponował bardzo różnymi oddziałami pacyfikacyjnymi. Przypomnijmy: NOMO to Nieetatowe oddziały Milicji Obywatelskiej, ROMO – rezerwowe Oddziały MO, ORM to Ochotnicza Rezerwa MO, ZOMO – Zmotoryzowane Oddziały MO, no i oczywiście funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej.

„Lubin to miasto młode i robotnicze dlatego został wybrany do krwawej i bezwzględnej rozprawy z opozycją”. Aparat partyjny wiedział o planowanych przez opozycję manifestacjach „Plan zabezpieczenia ładu i porządku publicznego” opracowano już dzień wcześniej. Chciano pokazać kto tu rządzi i jak wielka jest

determinacja władzy komunistycznej w utrzymaniu ustroju komunistycznego.

Procesy sprawców trwały od niemal początku III RP, ostatni proces odbył się... w tym roku.

Umarzano sprawy, zmieniano kwalifikacje czynów tak by zbrodnie ulegały przedawnieniu, obejmowano morderców amnestiami z... 1984 r., 1989 r., nadzwyczajnie łagodzone kary. Ale jednak zapadały w końcu wyroki 2; 2,5; 7 lat więzienia. Jednak do odpowiedzialności nie pociągnięto aparatu kierowniczego ani milicyjnego ani partyjnego.

Dlaczego w Polsce ciągle tak trudno o elementarną sprawiedliwość?

Agnieszka Rurak-Żeleźny

Bibliografia: „Solidarność” XX lat historii, Warszawa 2000; S. Śnieg, Alarm dla miasta Lubina, Lubin 1992; Ł. Kamiński, Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego, Legnica 2007;

„Najwyższy Czas!”, nr 31–32, sierpień 2007



Cztery odstłony

To miała być demonstracja, jakich w tym czasie było wiele. Jednak taka nie była. 25 lat temu w Lubinie od kul ZOMO-wców zginęły trzy osoby.



FOT. KRZYSZTOF RACZKOWIAK, WWW.LUBIN82.PL

Siedemnastego lipca br. Jan M., były zastępca komendanta MO w Lubinie, został skazany wyrokiem sądu we Wrocławiu na karę 3,5 roku pozbawienia wolności. Był oskarżony o to, że 31 sierpnia 1982 r., wraz z trzema innymi milicjantami przyczynił się w bezpośredni sposób do masakry demonstrujących w Lubinie. Od kul ZOMO-wców zginęli wtedy Mieczysław Trajkowski (31), Michał Adamowicz (28) i Mieczysław Poźniak (25). Jan M. nie przyznaje się do winy.

Strzelają do nas!

Dokładnie w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych dolnośląska podziemna Solidarność zaplanowała demonstrację w kilku największych miastach regionu. W Lubinie już około godz. 15.00 kilkudziesięcioosobowa grupa ludzi układała w rynku krzyż z kwiatów. Krzyczano: „precz z komuną!” i „Jaruzelski – zdrajca i morderca narodu!”. Domagano się uwolnienia internowanych, w tym Lecha Wałęsy. Śpiewano hymn narodowy.

W tym samym czasie siły milicyjne rozlokowane w mieście składały się z 33

funkcjonariuszy NOMO (Nieetatowe Oddziały Milicji Obywatelskiej), 34 żołnierzy ROMO (Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej) i 33 ormowców. Część z nich była uzbrojona w długą broń palną i ostrą amunicję. Milicyjne nawoływania do rozejścia się kilkutysięcznego już wtedy tłumu napotykają wyzwiska i gwizdy manifestantów. Odpowiedzią milicjantów są pierwsze strzały z broni gazowej i rozdeptanie krzyża z kwiatów. Demonstranci rozbiegają się w sąsiednie uliczki i do najbliższych kościołów. Była 15.30. W tym momencie funkcjonariusze plutonu ZOMO z Legnicy oddali pierwsze strzały w kierunku uciekających. Zaczęło się słynne „safari”: Zomowcy strzelają z wnętrza pędzących za demonstrantami nysek. Wśród ludzi szok wzbudzają rykoszetujące pociski i szelest ścinanych pociągami liści. – Gdy zobaczyłem odpadający tynek z jednej ze ścian zdałem sobie sprawę, że używają ostrej amunicji – wspominał Adam Myrda, jeden z uczestników tamtych

wydarzeń. Z kolei Henryk Huzarowicz wspominał: Z rękoma

w kieszeniach przyglądałem się tyralierze zomowców idących od ratusza. Poczulem gwałtowny ból lewej dłoni. Wyciągnąłem ją z kieszeni, była poszarpana i tryskała krwią. W pierwszej chwili nie wiedziałem co się stało. Później okazało się, że jestem ranny także w prawe przedramię i w brzuch”. A więc wojna! Wojna. Niedługo później padają kolejno Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak. Niedaleko mostku na Zimnicy pada trafiony w tył (sic!) głowy, Michał Adamowicz. Umiera trzy dni później. Jego śmierć jest ukrywana przez milicję, choć świadków nie brakuje. Wśród nich jest Krzysztof Raczkowiak, autor ponad 150 legendarnych fotografii, zrobionych tego dnia przez niego. W tym tego jednego, najbardziej znanego: uczestnicy demonstracji niosą w biegu bezwładne ciało Michała Adamowicza. Zdjęcie-symbol. Pokazało całemu światu prawdziwe oblicze komunizmu. Niestety, większość negatywów z tego dnia zaginęła później w niejasnych okolicznościach. Z oficjalnych komunikatów wynika „że zaatakowana przez tłum grupka funkcjonariuszy MO, w obliczu bezpośredniego zagrożenia życia zmuszona została do użycia broni”. Polowanie na ludzi trwało w mieście do

świt następnego dnia. Później okazuje się, że osiem kolejnych osób jest rannych.

Gaz na ulicach

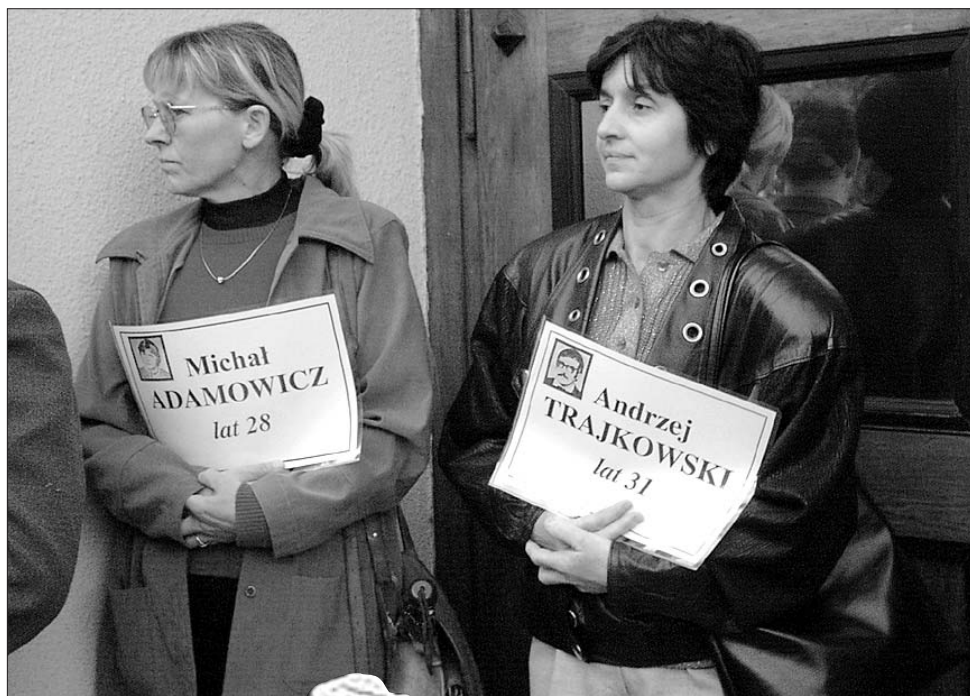
O zabitych usłyszał szybko cały świat. Times napisał dwa tygodnie później: „Gaz łzawiący, koktajle Mołotowa i pociski znaczyły drugie narodziny Solidarności. To był dzień wściekłości, przemocy i krwi. (...) W Lubinie siły rządowe strzelając do robotników

zabiły dwóch z nich, raniąc dwunastu”. Ta zbrodnia wywołała w Polsce nienawiść do „ludowej” władzy. Demonstracje w Lubinie trwały jeszcze dwa dni. Wtedy zastanawiano się, kogo jest więcej w Lubinie – mieszkańców czy zomowców? Piszący te słowa pamięta, że nawet kilka dni po stłumieniu demonstracji nie sposób było wytrzymać w mieście. Gaz wciąż szczypał w oczy. Władze szybko zaczęły zastanawiać

się, jak zatuszować całą sprawę. Wszczęto śledztwo w sprawie ofiar. Umorzono je w kwietniu 1983 roku.

Proces jak Głgota

Prawdziwe śledztwo ruszyło dopiero w 1992 roku. Podczas przesłuchiwań świadków najważniejszych szczegółów na temat śmierci Adamowicza pamiętał Józef Posłuszny. Przez mostek na Zimnicy biegli razem. Posłuszny zeznał, że do Michała strzelał z nyski zomowiec z wielkimi wąsami. Twierdził, że był to sierżant Adam L. z legnickiego plutonu ZOMO. Sprawą zajął się sąd w Legnicy. Akt oskarżenia obejmował siedem osób. Oprócz trzech milicjantów, których proces dobiegł właśnie końca, oskarżenie objęło komendanta miejskiego MO w Lubinie i komendanta wojewódzkiego z Legnicy. Dwóm zomowcom zarzucono narażanie ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia. W stosunku do czterech oskarżonych zarzuty się przedawniły. Powołanym przez prokuraturę zespołem kierował Edward Zalewski, późniejszy główny oskarżyciel w procesie. Po dziewięciu miesiącach, akt oskarżenia trafił do Sądu Wojewódzkiego w Legnicy. Ten poprosił o wyłączenie ze sprawy. Do wniosku przychylił się Sąd Najwyższy i od tego czasu proces odbywał się we Wrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadli Bogdan G., ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Legnicy,





Lubin, niewielkie miasto powiatowe, po 1960 r. przeżył gwałtowne zmiany. W ciągu dwudziestu następnych lat liczba jego mieszkańców wzrosła trzynastokrotnie. Wokół zakładów wchodzących w skład Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi powstała nowa społeczność.

Podziemne kierownictwo „Solidarności”, zarówno na szczeblu lokalnym, a od kwietnia 1982 r. także centralnym, unikało wzywania do masowych demonstracji ulicznych. Manifestacje pierwszo- i trzeciomajowe 1982 r. miały charakter w dużej mierze spontaniczny, natomiast do ulicznych protestów 13 czerwca we Wrocławiu wezwała już „Solidarność Walcząca”. Jednakże niepowodzenie ogłoszonego przez TTK moratorium na strajki i demonstracje, a także zlekceważenie przez władze inicjatywy „5 x TAK” skłoniły kierownictwo związku do zmiany taktyki. 29 lipca Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wezwała do wzięcia udziału w pokojowych manifestacjach 31 sierpnia, w drugą rocz-

uczestników manifestacji. Ukazały się nawet specjalne serie plakatów. 25 sierpnia w telewizji wystąpił gen. Kiszczak, przestrzegając przed „możliwymi tragicznymi skutkami” demonstracji. Groźby generała nie były nawet zawoalowane: „Jeżeli za mało było dotychczasowych lekcji, prowokatorzy odbiorą następne”. W zakładach pracy aktywiści partyni grozili konsekwencjami wzięcia udziału w protestach. Najważniejsza rola w przygotowaniach obozu władzy do 31 sierpnia przypadła jednak Służbie Bezpieczeństwa. W całym kraju w ostatniej dekadzie sierpnia przeprowadzono blisko tysiąc

pokrywających się z terminami planowanych manifestacji. Komitet Wojewódzki PZPR koordynował „działalność informacyjno-wyjaśniającą”, w toku której „ukazywano prawdziwe intencje antysocjalistycznych sił inspirowanych przez imperialistyczne ośrodki dywersji”. 5 sierpnia powołano Sztab KW MO „na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”. Przygotowano plany działań w poszczególnych miejscowościach na wypadek demonstracji. Na posiedzeniu Sztabu 27 sierpnia uzgodniono przewidywane metody działania, wprowadzono

okrzyki „gestapo”, „bandyci”, „pacholki Breżniewa”, zaczęto rzucać kamieniami. Do tego momentu wydarzenia w Lubinie niczym nie różniły się od przebiegu demonstracji sierpniowych w innych miastach.

Sytuacja zmieniła się, gdy około godziny 16-tej do Lubina przybył 1 pluton legnickiego ZOMO, oczekujący uprzednio na rozkazy na rogatkach miasta. Wspólnie z częścią miejscowego plutonu NOMO przystąpił on do rozpraszania manifestantów. Sformowano tyralierę, za którą jechał samochód marki „Nysa”. Funkcjonariusze ZOMO posiadając broń (kbk AK) skierowali w kierunku demonstrantów. Zbliżwszy się do skrzyżowania ulic Kopernika i Odrodzenia, oprócz używanych dotychczas środków chemicznych, kilkunastu ZOMO-wców otworzyło ogień z broni palnej. W myśl zgodnych zeznań świadków, w tym także znajdujących się

w tłumie funkcjonariuszy SB, strzelano w pierw krótkimi, następnie dłuższymi seriami nie tylko w asfalt, lecz także na wprost. Ogień wstrzymano dopiero po śmiertelnym ranieniu Mieczysława Poźniaka i Andrzeja Trajkowskiego. Od tej chwili przebieg wydarzeń trudny jest do precyzyjnego odtworzenia. W ciągu następnej godziny poszczególne grupy funkcjonariuszy jeszcze kilkakrotnie otworzyły ogień do poszczególnych grup manifestantów, raniąc kilka osób, w tym Michała Adamowicza śmiertelnie (zmarł 5 września).

Około godziny 17.30, po rozproszeniu zwartych grup demonstrantów, zmieniono taktykę działania sił pacyfikacyjnych. Utworzono dziewięć tzw. „grup rajdowych”, złożonych z 6–7 funkcjonariuszy poruszających się samochodami „Nysa”. W pamięci uczestników wydarzeń to chyba właśnie te grupy zapisały się najmocniej. Jeździły one po mieście atakując kilku-, kilkudziesię-

Tragedia lubiń

Niewątpliwie katalizatorem przyspieszającym proces jej integracji stało się powstanie, a następnie działalność NSZZ „Solidarność” na terenie Zagłębia Miedziowego. O tym, że robotnicy Lubina z grupy imigrantów stali się zwartą społecznością, świadomą swej siły i praw, świadczą chociażby pierwsze tygodnie stanu wojennego. Nie tylko podczas strajków grudniowych, lecz także w kolejnych miesiącach Zagłębia Miedziowe było drugim po Wrocławiu centrum oporu na Dolnym Śląsku.

nie podpisania porozumień gdańskich.

Przez cały sierpień toczyła się swoista wojna propagandowa. Podziemie maksymalnie zmobilizowało całe posiadane zaplecze poligraficzne, powielano setki tysięcy ulotek wzywających do udziału w proteście. Pojawiały się one praktycznie we wszystkich ośrodkach, w których działały większe zorganizowane grupy „Solidarności”. Przyjęto bowiem skuteczną, jak się potem okazało, taktykę organizacji możliwie dużej liczby manifestacji, celem rozproszenia sił pacyfikacyjnych.

Z drugiej strony oficjalne środki masowego przekazu rozpoczęły niezwykle aktywną działalność, zmierzającą do ograniczenia liczby

rewizji, zatrzymano kilkaset osób, wiele internowano. Szczególnie zaciekle poszukiwano konspiracyjnych punktów poligraficznych. Podczas konferencji 28 sierpnia gen. Kiszczak wydał ostatnie dyspozycje dla komendantów wojewódzkich MO: „Zwycięstwo musi być nasze [...] Twarda zasada działania: działać krótko i zdecydowanie” [podkreślenie w oryginale].

Przygotowania prowadzono również na szczeblu lokalnym. Działania podejmowane w województwie legnickim nie wyróżniały się specjalnie od prowadzonych w reszcie kraju. SB zatrzymała 27 osób, internowano 14, z 129 przeprowadzono „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze”, dokonano 65 rewizji. Zlikwidowano cztery punkty powielania ulotek. Prezydenci miast przeprowadzili 25 rozmów z księżmi, celem zmiany godzin nabożeństw

stan podwyższonej gotowości od 28 sierpnia, a pełnej gotowości od 30.

Demonstracje sierpniowe przybrały stosunkowo szeroki zasięg, objęły co najmniej 66 miejscowości, z czego 18 na Dolnym Śląsku. W Lubinie około godziny 14-tej w okolicach placu Wolności zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze grupy mieszkańców miasta. Po 15-tej rozpoczęto układanie krzyża z kwiatów, zaintonowano hymn narodowy. Popłynęły słowa kolejnych pieśni – „Boże coś Polskę”, „Roty”. Wznoszono okrzyki „precz z juntą”, „uwolnić internowanych”, „precz z komuna”, „uwolnić Lecha – zamknąć Wojciecha”. „Solidarność” i inne. Około godziny dwutysięczny tłum został zaatakowany gazem łzawiącym przez liczące łącznie ponad 80 funkcjonariuszy siły NOMO, ROMO i ORMO. W

ciuosobowe grupy demonstrantów, a nawet pojedyncze osoby. Używano nie tylko środków chemicznych lecz także broni palnej. Funkcjonariusze strzelali zarówno w trakcie jazdy (przez otwarte drzwi boczne lub wywietrzniki), jak i zatrzymując się specjalnie w tym celu. Według źródeł oficjalnych ostatnie strzały oddano o 19-tej. Tymczasem prokurator Miłan Senk, który przybył do Lubina z Wrocławia najprawdopodobniej po godz. 20-tej, zeznał, iż w kierunku jego samochodu również strzelano z kbk AK. Nota bene pojazd ten, na wojskowych numerach rejestracyjnych został dwukrotnie (w Legnicy i Lubinie) ostrzelany przez ZOMO środkami chemicznymi. Świadczy to o swoistym amoku, w jaki popadli w toku walk funkcjonariusze, atakując bez zastanowienia wszelkie możliwe cele.

Użycie broni palnej zamiast doprowadzić do zakończenia manifestacji zwiększyło determinację uczestników



starć. Na wieść o ofiarach śmiertelnych do walk przyłączały się nowe osoby. Ostatecznie demonstrantów rozproszono ok. 22.30. O godzinie 20 do akcji wkroczyła kompania ZOMO (86 funkcjonariuszy) z Zielonej Góry. Sprowadzono również trzy armatki wodne. Dwie godziny później przybyła „kompania operacyjna” ZOMO z Wrocławia. Ściągnięto także posiłki z Poznania, Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie, WOP w Krośnie Odrzańskim i Lubaniu Śląskim, kompanię WP. Łącznie stan sił użytych w Lubinie do 2 września sięgnął 1323 funkcjonariuszy i żołnierzy. W wyniku działań sił pacyfikacyjnych 31 VIII 1983 r. w Lubinie zginęły łącznie trzy osoby. Rannych zostało kilkanaście osób, z czego osiem otrzymało rany postrzałowe.

Funkcjonariusze ZOMO, ORMO i NOMO 31 sierpnia zużyli blisko dziesięć tysięcy granatów z gazem łzawiącym. Jeśli nawet przyjąć maksymalną podawaną przez MSW liczbę demonstrantów (5.000), to oznacza to, iż na każdego z nich przypadły po dwa granaty! Dla porównania wspomnieć można, iż w Grudniu 1970 na całym Wybrzeżu dzień nie zużywano ok. 13 000 sztuk środków chemicznych. A demonstracje miały wówczas miejsce w kilku miastach równocześnie, uczestniczyły w nich dziesiątki tysięcy ludzi. Według danych zebranych

LC
w 1982 r. przez prokuratora wojskowego, w Lubinie wystrzelono 981 sztuk amunicji ostrej. I w tym przypadku warto pokusić się o analogię. W Poznaniu w czerwcu 1956 roku, w warunkach walk ulicznych z obustronnym użyciem broni palnej, na jedną osobę zabita przypadło ponad trzy tysiące sztuk wystrzelonej amunicji. Tak więc albo liczbę zużytej w Lubinie amunicji wielokrotnie zaniżono, albo, co

W dni pochówków nasilano służbę patrolową w całym mieście, w stan gotowości stawiano kilkusetosobowe odwody, a na samym cmentarzu zorganizowano zamaskowany „punkt obserwacji–no–meldunkowy”.

Podobnie, jak w innych tego typu przypadkach (KWK „Wujek”, zabójstwo G. Przemyska) niemal natychmiast przystąpiono do zacierania śladów popełnionej zbrodni. Przede wszystkim nie zabezpieczono broni z której strzelano, a tą którą zdołał przejąć prokurator wojskowy – zwrócono funkcjonariuszom. Nie rozliczono ich także od razu z pobranej amunicji. Uczyniono to dopiero 14 września! Tymczasem jak zeznawał jeden z funkcjonariuszy „ostrej amunicji mogliśmy dostać ile kto chciał”.

Badanie niektórych egzemplarzy użytej broni przeprowadzono dopiero po czterech miesiącach, przy czym dla utrudnienia i tak niełatwej w tym momencie identyfikacji wcześniej ją przestrzelono. Dla całkowitej pewności, w połowie lat osiemdziesiątych broń, której użyto w Lubinie, wyeksportowano do Algierii. Wyjątkowa zgodność zeznań składanych w 1982 r. przez milicjantów uczestniczących w pacyfikacji pozwala domniemywać, iż podobnie jak to

5
było chociażby w sprawie Grzegorza Przemyska, przeszli oni uprzednio odpowiednie „przeszkolenie”.

Nocą z 31 sierpnia na 1 września gwałtownie „wysprzątano” miasto, uniemożliwiając zebranie łusek i pocisków do analizy. Już 2 września wydano polecenie usunięcia śladów strzałów poprzez otynkowanie

wanie wszystkich uszkodzonych budynków, wymianę przestrzelonych szyb itp.

Prokuratorzy, prowadzący w 1982 r. śledztwo z ramienia Wojskowej Prokuratury Garnizonowej we Wrocławiu, w pierwotnych wnioskach zawarli tezę, iż „użycie broni było nieuzasadnione”. Jednakże pod wpływem nacisków płynących z MSW i Naczelnej Prokuratury Wojskowej ustalenia śledztwa uległy diametralnej zmianie. 12 IV 1983 r. opublikowano komunikat WPG we Wrocławiu, oznajmiający iż śledztwo zostało umorzone ze względu na fakt, iż funkcjonariusze „samozrzutnie” użyli broni „w sytuacji bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia”.

Znacznie żywiej niż czynności śledcze w sprawie zabójstwa demonstrantów toczyły się postępowania przeciwko uczestnikom manifestacji. Pierwszy wyrok Sąd Rejonowy w Lubinie wydał (w trybie przyspieszonym) już 2 września, kolegia pracę rozpoczęły jeszcze wcześniej. Procesy spełniały istotną rolę propagandową, pozwalając na ukazanie rzekomej agresywności i chuligaństwa uczestników protestów. Ponadto szybkie procesy sądowe i rozprawy przed kolegiami ds. wykroczeń służyły zastraszaniu świadków wydarzeń, z których większość brała aktywny udział w manifestacji.

Już od początku września intensywnie gromadzono dane o ofiarach pacyfikacji i ich rodzinach, nie oszczędzając nawet poległych. Zebrane przez SB informacje były wykorzystywane nie tylko przez oficjalną propagandę. Na ich podstawie fabrykowano rozmaite plotki i pomówienia, kolportowane następnie w środowisku pracy i zamieszkania ofiar. Rozprawianiu poddano także te

osoby, które dobrowolnie zgłosiły się na milicję po wysłuchaniu apelu radiowego prokuratury i zeznawały przeciwko funkcjonariuszom. Zebrane dane służyć miały zapewne dyskredytacji świadków w trakcie ewentualnego procesu.

Równolegle uruchomiono aparat propagandowy. Usiłowano udowodnić tezę, iż w demonstracji uczestniczyły głównie „grupy organizatorów i prowodyrów, osoby w przeszłości karane” oraz „gapie i przypadkowi przechodnie”. „Trybuna Ludu” posunęła się nawet do sugerowania, iż za manifestacją stały bliżej nieokreślone ośrodki Zachodu. Próby zakłamywania tragedii lubińskiej trwały niemalże aż do 1989 roku.

Przebieg wydarzeń w Lubinie był jednym z najważniejszych zagadnień badanych przez sejmową Komisję Nadzwyczajną do Zbadania Działalności MSW. W wyniku prowadzonych dochodzeń sformułowano opinię, iż uzasadnienie umorzenia z 1983 r. jest obciążone poważnymi

błędami i uchybieniami. W 1991 Prokuratura Wojewódzka w Legnicy wznowiła śledztwo, a rok później skierowała do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu akt oskarżenia przeciwko 7 funkcjonariuszom. Po trzech latach procesu, 14 lipca 1995 r., część oskarżonych uniewinniono, w stosunku do pozostałych 3 sprawę umorzono. Rok później Sąd Apelacyjny uchylił ten wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. 2 lipca 1998 sąd uznając, iż oskarżeni „wyczerpali znamiona przestępstw” jednocześnie na podstawie amnestii z 1984 r. umorzył wobec nich postępowanie. Jeszcze w tym samym roku Sąd

Apelacyjny z powodów proceduralnych unieważnił to orzeczenie. Ponadto w 1999 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż sprawcy przestępstw nie ściganych w latach 1944–1989 z przyczyn politycznych nie podlegają amnestii i abolicji. W tej sytuacji proces rozpoczął się po raz trzeci.

Tragedia lubińska 1982 r. była wydarzeniem bez precedensu w historii Polski Ludowej. Jedyny raz w powojennym 45-leciu spacyfikowano stosunkowo niewielką miejscowość przy użyciu niezwykle brutalnych środków. Być może był to wynik tragicznego zbiegu okoliczności – samowoli funkcjonariuszy, niekompetencji dowódców i chaosu organizacyjnego. Historyk nie może jednak nie postawić kilku pytań. Dlaczego funkcjonariuszom ZOMO i NOMO wydano broń długą, co nie było powszechną praktyką nawet w warunkach stanu wojennego? Dlaczego broń wydawano w pośpiechu, uniemożliwiając dokładną rejestrację? Dlaczego nie wydano rozkazu przerwania ognia gdy padły pierwsze ofiary? Wojewódzki Sztab Kierowania o otwarciu ognia i jego skutkach został poinformowany najdalej po kilkunastu minutach. Między godziną 17.05 a 17.10 informacją o ofiarach w Lubinie dysponował już oficer dyżurny KG MO. Około 17.30 o ofiarach śmiertelnych była już poinformowana prokuratura wojskowa, która natychmiast wszczęła pierwsze czynności w sprawie. Tymczasem w Lubinie nadal strzelano! Pytania i wątpliwości można by mnożyć.

Łukasz Kamiński

ska 1982 roku

bardziej prawdopodobne, mieliśmy do czynienia z ewidentnym celowaniem w tłum. Świadcą o tym także liczne przestrzelmy w szybach, znakach drogowych itp. na wysokości 1.30–1.70 m, częściowo utrwalone na dokumentacji fotograficznej.

Wzburzenie mieszkańców Lubina znalazło swój wyraz w demonstracjach 1 i 2 września. Uczestniczyło w nich znacznie więcej osób niż w manifestacji 31 sierpnia. 1 września na ulice wyszło około 10 000 manifestantów, a więc 1/7 mieszkańców miasta! Do późnych godzin nocnych toczono zacięte walki, Lubin pokryły barykady. Ponownie użyto ogromne ilości środków chemicznych – 1 września ponad osiem tysięcy, nazajutrz trzy tysiące. Wobec wyczerpania zapasów własnych sięgnięto po „bratnią pomoc” – większość granatów z gazem łzawiącym dostarczyły organa bezpieczeństwa NRD. Wprowadzono godzinę milicyjną od 20.00, zablokowano wszystkie punkty dojazdowe do miasta, przepuszczając tylko mieszkańców. Łącznie w ciągu trzech dni demonstracji zatrzymano w Lubinie 250 osób, w kolejnych dniach następne 72. W związku z dużą ilością osób zatrzymanych utworzono tymczasowy areszt w budynku Izby Wyrzeźwieli.

Służba Bezpieczeństwa i MO „zabezpieczały” także pogrzeby ofiar wydarzeń.



FOT. AKTA SĄDOWE

